Kajko i Kokosz

Christa

Złoty puchar

Część 2

Nr 16, indeks 37606X
cena 12,90 zł (w tym 0% VAT)

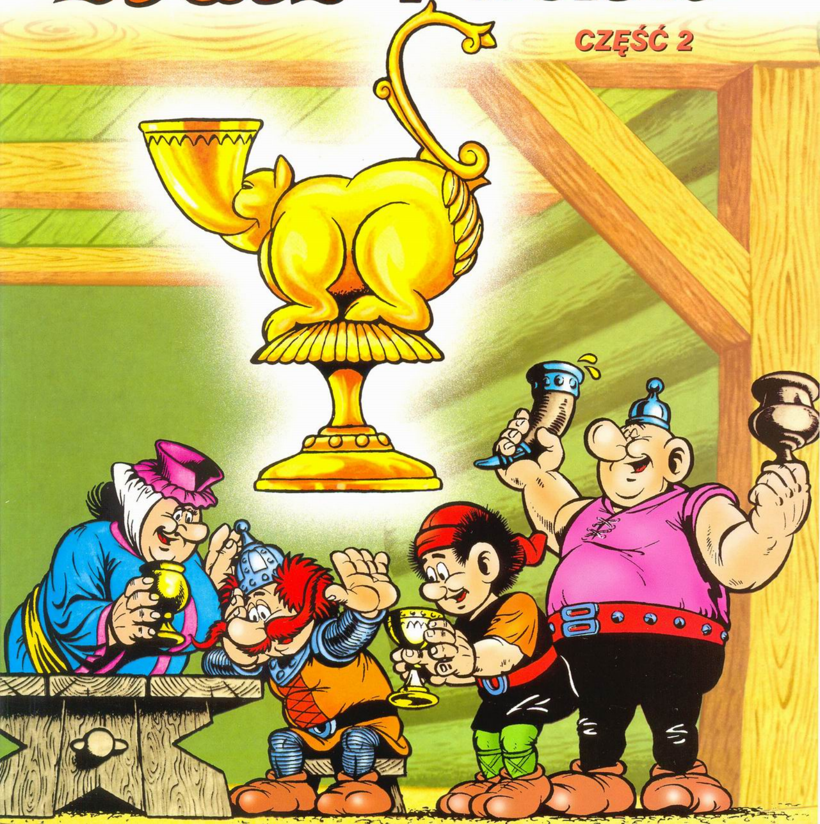

Kajko i Kokosz

Złoty puchar

CZĘŚĆ 2

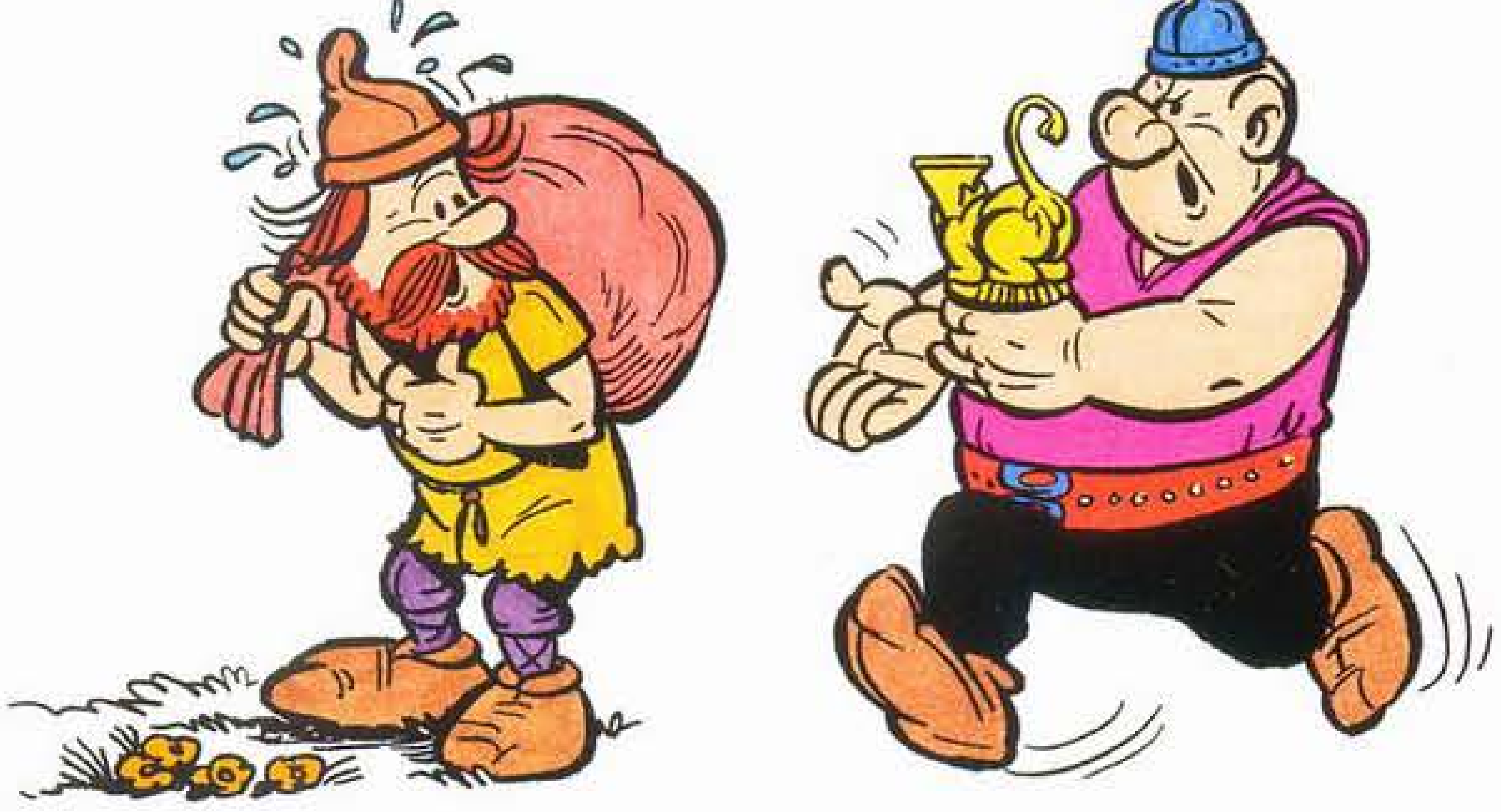

Janusz Christa

Kolorował: Tomasz Piorunowski

Albumy z serii KAJKO I KOKOSZ:

ZŁOTY PUCHAR część 1 (Egmont 2004)
ZŁOTY PUCHAR część 2 (Egmont 2004)
ZŁOTY PUCHAR część 3
SZRANKI I KONKURY część 1
SZRANKI I KONKURY część 2
SZRANKI I KONKURY część 3
WOJE MIRMIŁA część 1 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 2 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 3 (Egmont 2003)
SZKOŁA LATANIA (Egmont 2003)
WIELKI TURNIEJ (Egmont 2003)
NA WCZASACH (Egmont 2003)
ZAMACH NA MILUSIA (Egmont 2003)
SKARBY MIRMIŁA (Egmont 2003)
CUDOWNY LEK (Egmont 2003)
FESTIWAL CZAROWNIC (Egmont 2003)
DZIEŃ ŚMIECHAŁY (Egmont 2003)
W KRAINIE BOROSTWORÓW (Egmont 2003)
MIRMIŁ W OPAŁACH (Egmont 2003)
URODZINY MILUSIA (Egmont 2004)

CZARY MARY

Copyright © J. CHRISTA/EGMONT POLSKA 2004

Pierwsze wydanie albumu „Złoty Puchar": „Wieczór Wybrzeża" lata 1972-1973

Klub Świata Komiksu – album 384

Scenariusz i rysunki: Janusz Christa
Kolory: Tomasz Piorunowski
Redaktor naczelny KŚK: Tomasz Kołodziejczak
Redaktor serii: Artur Szrejter
Przygotowanie do druku: POZYTYW
Opracowanie graficzne: Jarosław Składanek
Skany i korekcja barwna: Dariusz Gliwiński
Koordynacja produkcji: Cezary Wolski
Wydawnictwo Egmont Polska, ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa
Tel.: (0-22) 838 41 00, e-mail: sk@egmont.pl

ISBN 83-237-9699-8

Druk: PWP „Gryf" Ciechanów

Informacje o wszystkich albumach wydawanych przez Egmont Polska można znaleźć w piśmie **„Świat Komiksu"**
oraz na stronie internetowej: **www.egmont.pl/ksk**

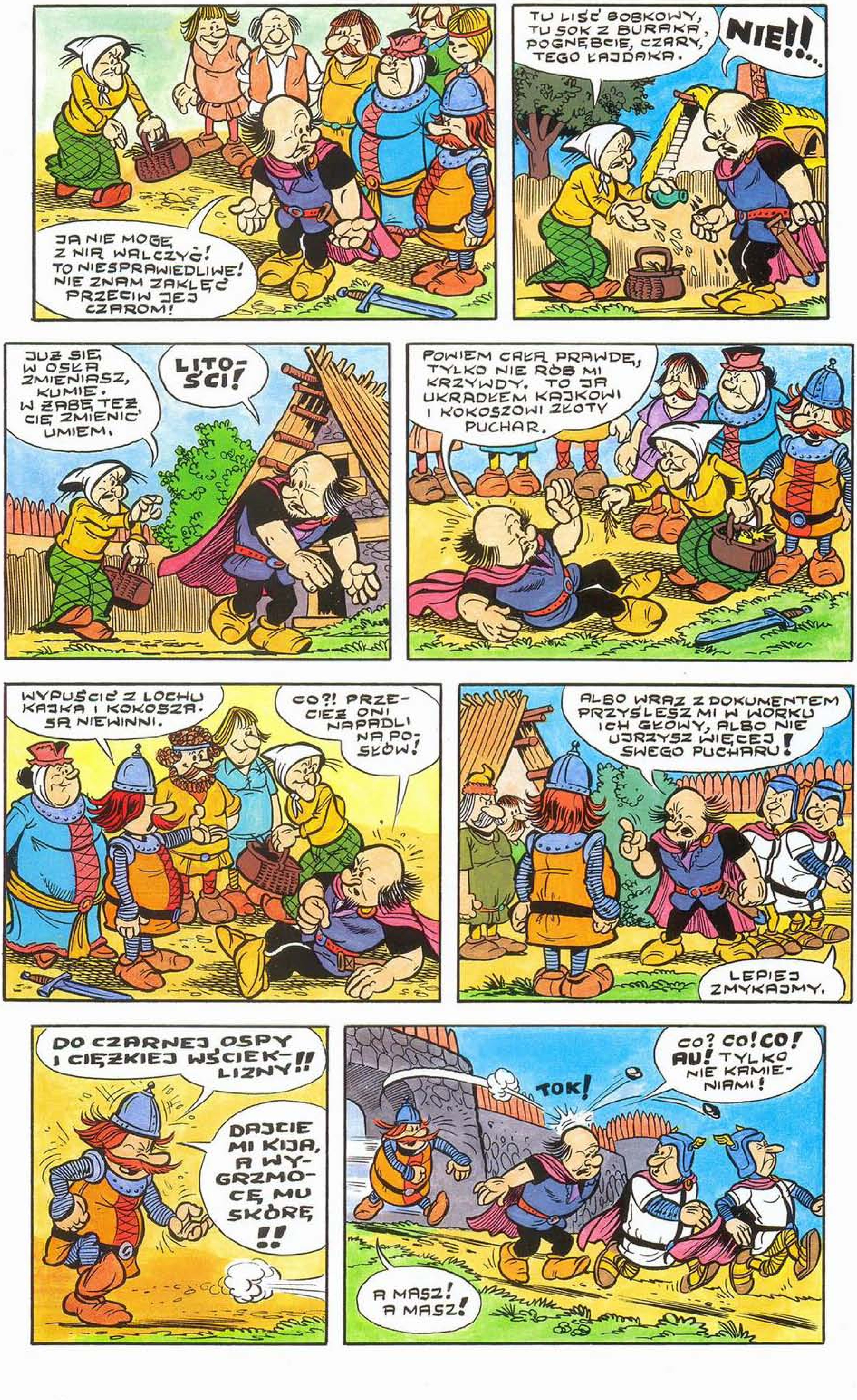

JA NIE MOGĘ Z NIĄ WALCZYĆ! TO NIESPRAWIEDLIWE! NIE ZNAM ZAKLĘĆ PRZECIW JEJ CZAROM!
TU LIŚĆ BOBKOWY, TU SOK Z BURAKA, POGNĘBCIE, CZARY, TEGO ŁAJDAKA.
NIE!!...
JUŻ SIĘ W OSŁA ZMIENIASZ, KUMIE. W ŻABĘ TEŻ CIĘ ZMIENIĆ UMIEM.
LITO-ŚCI!
POWIEM CAŁĄ PRAWDĘ, TYLKO NIE RÓB MI KRZYWDY. TO JA UKRADŁEM KAJKOWI I KOKOSZOWI ZŁOTY PUCHAR.
WYPUŚCIĆ Z LOCHU KAJKA I KOKOSZA. SĄ NIEWINNI.
CO?! PRZE-CIEŻ ONI NAPADLI NA PO-SŁÓW!
ALBO WRAZ Z DOKUMENTEM PRZYŚLESZ MI W WORKU ICH GŁOWY, ALBO NIE UJRZYSZ WIĘCEJ SWEGO PUCHARU!
LEPIEJ ZMYKAJMY.
DO CZARNEJ OSPY I CIĘŻKIEJ WŚCIEK-LIZNY!!
DAJCIE MI KIJA, A WYG-RZMO-CĘ MU SKÓRĘ!!
TOK!
CO? CO! CO! AU! TYLKO NIE KAMIE-NIAMI!
A MASZ! A MASZ!

WYGRZEWAMY SIĘ NA SŁONKU, A TAM NASZ BIEDNY KSIĄŻĘ CORAZ BARDZIEJ ZAPADA NA ZDROWIU.
TAK. MINĘŁO JUŻ SPORO CZASU OD CHWILI, GDY ZŁOTY PUCHAR WPADŁ W ŁAPY TYM ZDRADZIECKIM TRÓJKĄTOM.
ZDĄŻYLI WYBUDOWAĆ WAROWNY ZAMEK.
CO RADZISZ?
JEST TYLKO JEDEN SPOSÓB ODZYSKANIA PUCHARU, LECZ WYMAGA ON NAJWYŻSZEGO POŚWIĘCENIA.
KAJKO, NIE CHCESZ CHYBA POWIEDZIEĆ?...
TAK. MUSIMY PONIEŚĆ TĘ OFIARĘ. CHODŹMY DO KSIĘCIA.
NAWARZYŁAM CI PIWNEJ POLEWKI I KASZY JAGLANEJ. SKOSZTUJ, MIRMIŁKU, CHOĆ TROCHĘ.
NIE CHCĘ, NIE MOGĘ... PRZYJDZIE MI JUŻ ZEMRZEĆ Z ŻALU PO MOIM PUCHARZE. OOCH...
DOŚĆ TEGO MAZGAJSTWA!
ODBIERZ SIŁĄ TO, CO CI ZRABOWANO!!
DO KROĆSET DZIRYTÓW, MIECZY I ŁUKÓW!
ILE RAZY MAM CI POWTARZAĆ, ŻE JA W OGÓLE NIE UMIEM WOJOWAĆ?!!

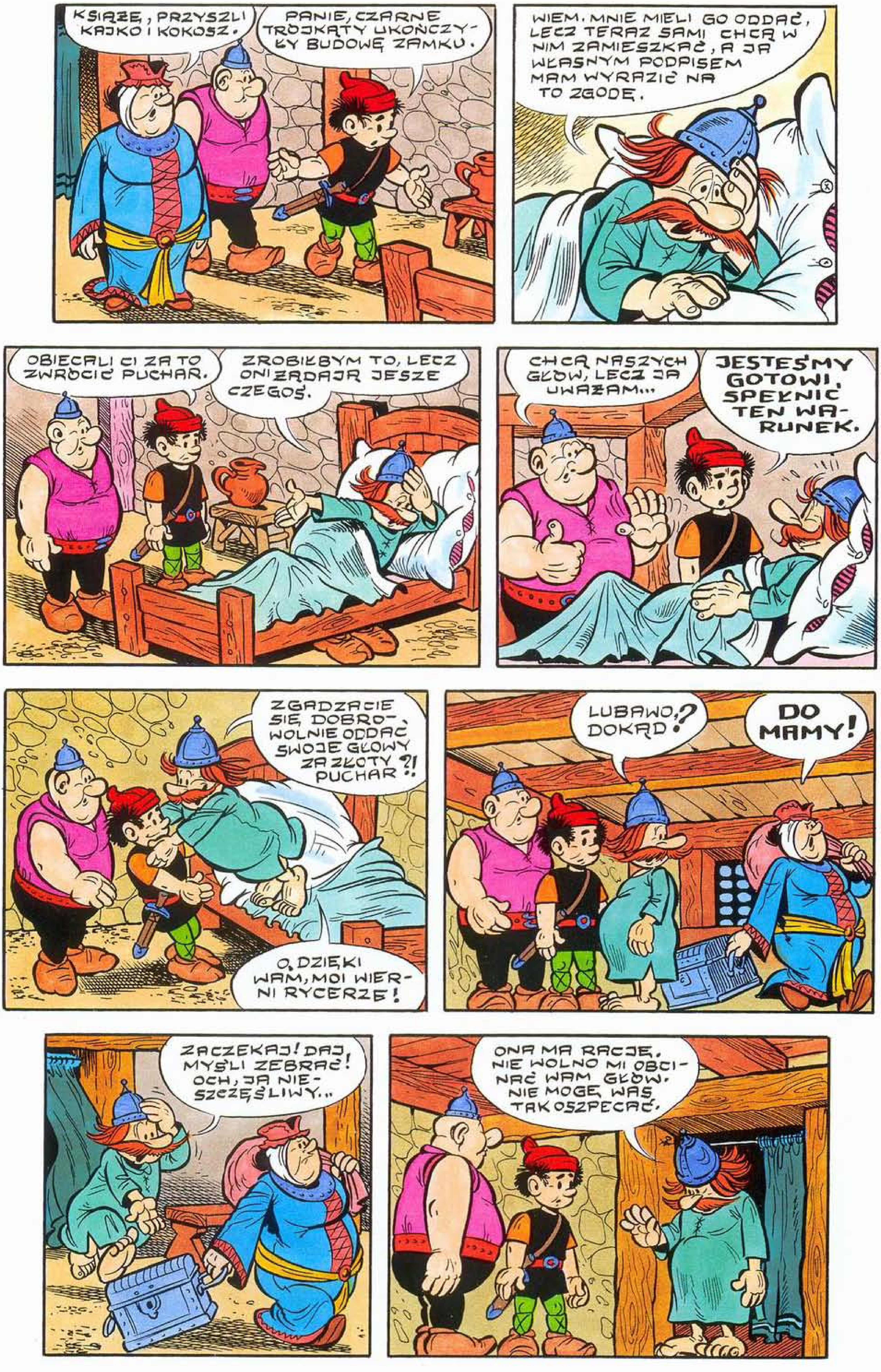
KSIĄŻE, PRZYSZLI KAJKO I KOKOSZ.
PANIE, CZARNE TRÓJKĄTY UKOŃCZYŁY BUDOWĘ ZAMKU.
WIEM. MNIE MIELI GO ODDAĆ, LECZ TERAZ SAMI CHCĄ W NIM ZAMIESZKAĆ, A JA WŁASNYM PODPISEM MAM WYRAZIĆ NA TO ZGODĘ.
OBIECALI CI ZA TO ZWRÓCIĆ PUCHAR.
ZROBIŁBYM TO, LECZ ONI ŻĄDAJĄ JESZE CZEGOŚ.
CHCĄ NASZYCH GŁÓW, LECZ JA UWAŻAM...
JESTEŚMY GOTOWI, SPEŁNIĆ TEN WARUNEK.
ZGADZACIE SIĘ DOBROWOLNIE ODDAĆ SWOJE GŁOWY ZA ZŁOTY PUCHAR?!
O, DZIĘKI WAM, MOI WIERNI RYCERZE!
LUBAWO, DOKĄD?
DO MAMY!
ZACZEKAJ! DAJ MYŚLI ZEBRAĆ! OCH, JA NIESZCZĘŚLIWY...
ONA MA RACJĘ. NIE WOLNO MI OBCINAĆ WAM GŁÓW. NIE MOGĘ WAS TAK OSZPECAĆ.

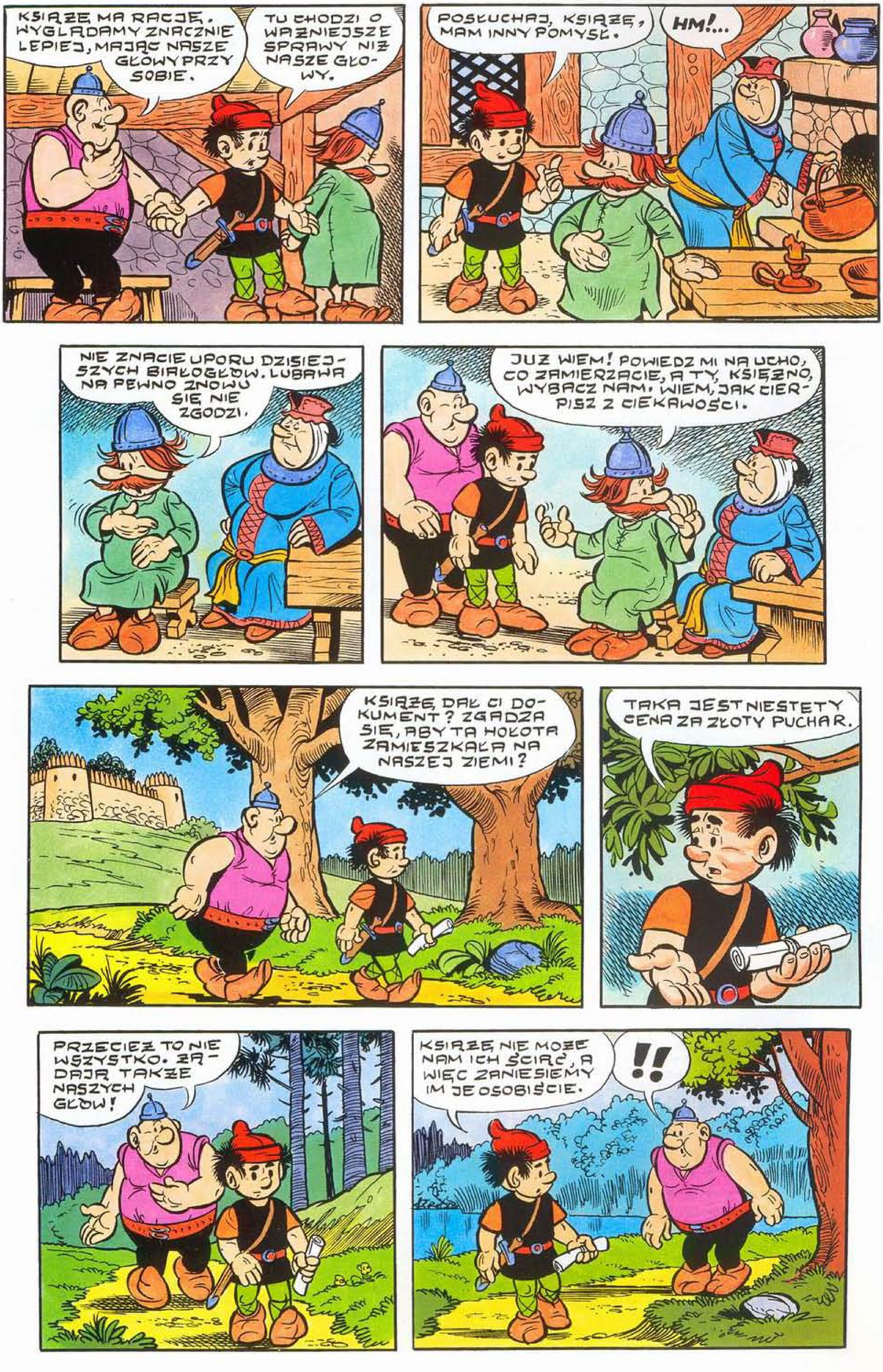
KSIĄŻĘ MA RACJĘ. WYGLĄDAMY ZNACZNIE LEPIEJ, MAJĄC NASZE GŁOWY PRZY SOBIE.
TU CHODZI O WAŻNIEJSZE SPRAWY NIŻ NASZE GŁOWY.
POSŁUCHAJ, KSIĄŻĘ, MAM INNY POMYSŁ.
HM!...
NIE ZNACIE UPORU DZISIEJSZYCH BIAŁOGŁÓW. LUBAWA NA PEWNO ZNOWU SIĘ NIE ZGODZI.
JUŻ WIEM! POWIEDZ MI NA UCHO, CO ZAMIERZACIE, A TY, KSIĘŻNO, WYBACZ NAM. WIEM, JAK CIERPISZ Z CIEKAWOŚCI.
KSIĄŻĘ DAŁ CI DOKUMENT? ZGADZA SIĘ, ABY TA HOŁOTA ZAMIESZKAŁA NA NASZEJ ZIEMI?
TAKA JEST NIESTETY CENA ZA ZŁOTY PUCHAR.
PRZECIEŻ TO NIE WSZYSTKO. ŻĄDAJĄ TAKŻE NASZYCH GŁÓW!
KSIĄŻĘ NIE MOŻE NAM ICH ŚCIĄĆ, A WIĘC ZANIESIEMY IM JE OSOBIŚCIE.
!!

A DOKĄD TO WĘDRUJECIE, MOJE GOŁĄBECZKI?
O, CIOCIA ZIELACHA!
DZIĘKUJEMY CI. DOWIODŁAŚ WSZYSTKIM, ŻE JESTEŚMY NIEWINNI.
MAMY NOWE ZMARTWIENIA.
TEN SZALENIEC CHCE DOBROWOLNIE ODDAĆ POD MIECZ NASZE GŁOWY, BY ODZYSKAĆ PUCHAR KSIĘCIA.
HE, HE... UFAM W SIŁĘ KOKOSZA I TWOJĄ MĄDROŚĆ, KAJKO. GORZEJ, ŻE NIESIECIE TRZYROGOM TEN DOKUMENT, KTÓRY CZYNI Z NICH NASZYCH SĄSIADÓW.
KSIĄŻĘ ZE ZGRYZOTY ZGŁUPIAŁ DO RESZTY.
CIOTKO, ZABRANIAM CI TAK MÓWIĆ!
ODDAJ DOKUMENT!
ANI KROKU! STAĆ, MŁOKOSY, BO WAM W RYJE ZMIENIĘ NOSY!
WASZ PAN NIE ODZYSKA PUCHARU I STRACI KSIĘSTWO, GDY ODDACIE TRZYROGOM TEN DOKUMENT!
CO WIĘC RADZISZ?
OT, CO RADZĘ, HE, HE...
WIELKIE NIEBA!

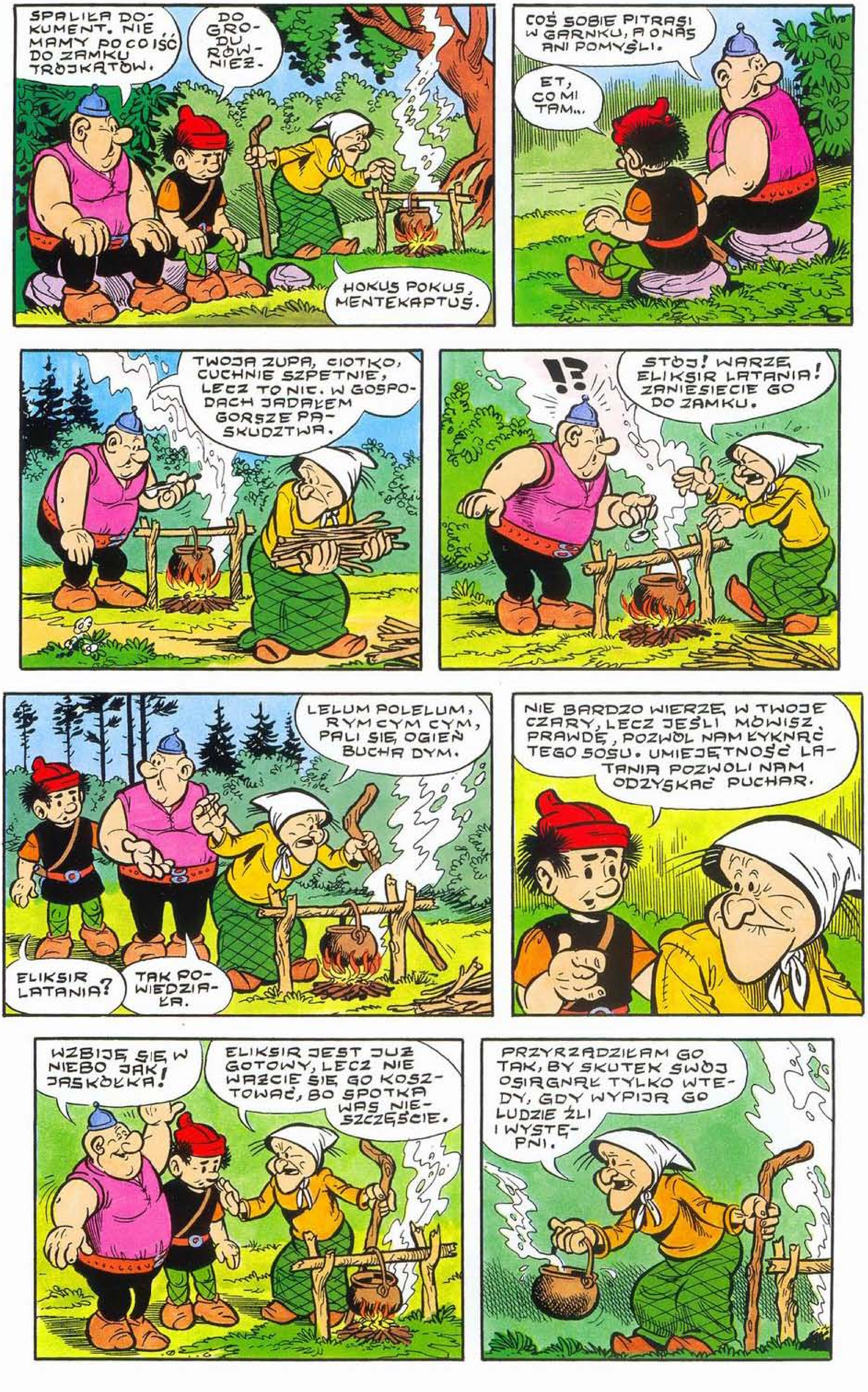
SPALIŁA DOKUMENT. NIE MAMY PO CO IŚĆ DO ZAMKU TRÓJKĄTÓW.
DO GRODU RÓWNIEŻ.
HOKUS POKUS, MENTEKAPTUŚ.
COŚ SOBIE PITRASI W GARNKU, A O NAS ANI POMYŚLI.
ET, CO MI TAM...
TWOJA ZUPA, CIOTKO, CUCHNIE SZPETNIE, LECZ TO NIC. W GOSPODACH JADAŁEM GORSZE PASKUDZTWA.
!?
STÓJ! WARZĘ ELIKSIR LATANIA! ZANIESIECIE GO DO ZAMKU.
LELUM POLELUM, RYM CYM CYM, PALI SIĘ OGIEŃ BUCHA DYM.
ELIKSIR LATANIA?
TAK POWIEDZIAŁA.
NIE BARDZO WIERZĘ W TWOJE CZARY, LECZ JEŚLI MÓWISZ PRAWDĘ, POZWÓL NAM ŁYKNĄĆ TEGO SOSU. UMIEJĘTNOŚĆ LATANIA POZWOLI NAM ODZYSKAĆ PUCHAR.
WZBIJĘ SIĘ W NIEBO JAK JASKÓŁKA!
ELIKSIR JEST JUŻ GOTOWY, LECZ NIE WAŻCIE SIĘ GO KOSZTOWAĆ, BO SPOTKA WAS NIESZCZĘŚCIE.
PRZYRZĄDZIŁAM GO TAK, BY SKUTEK SWÓJ OSIĄGNĄŁ TYLKO WTEDY, GDY WYPIJĄ GO LUDZIE ŹLI I WYSTĘPNI.

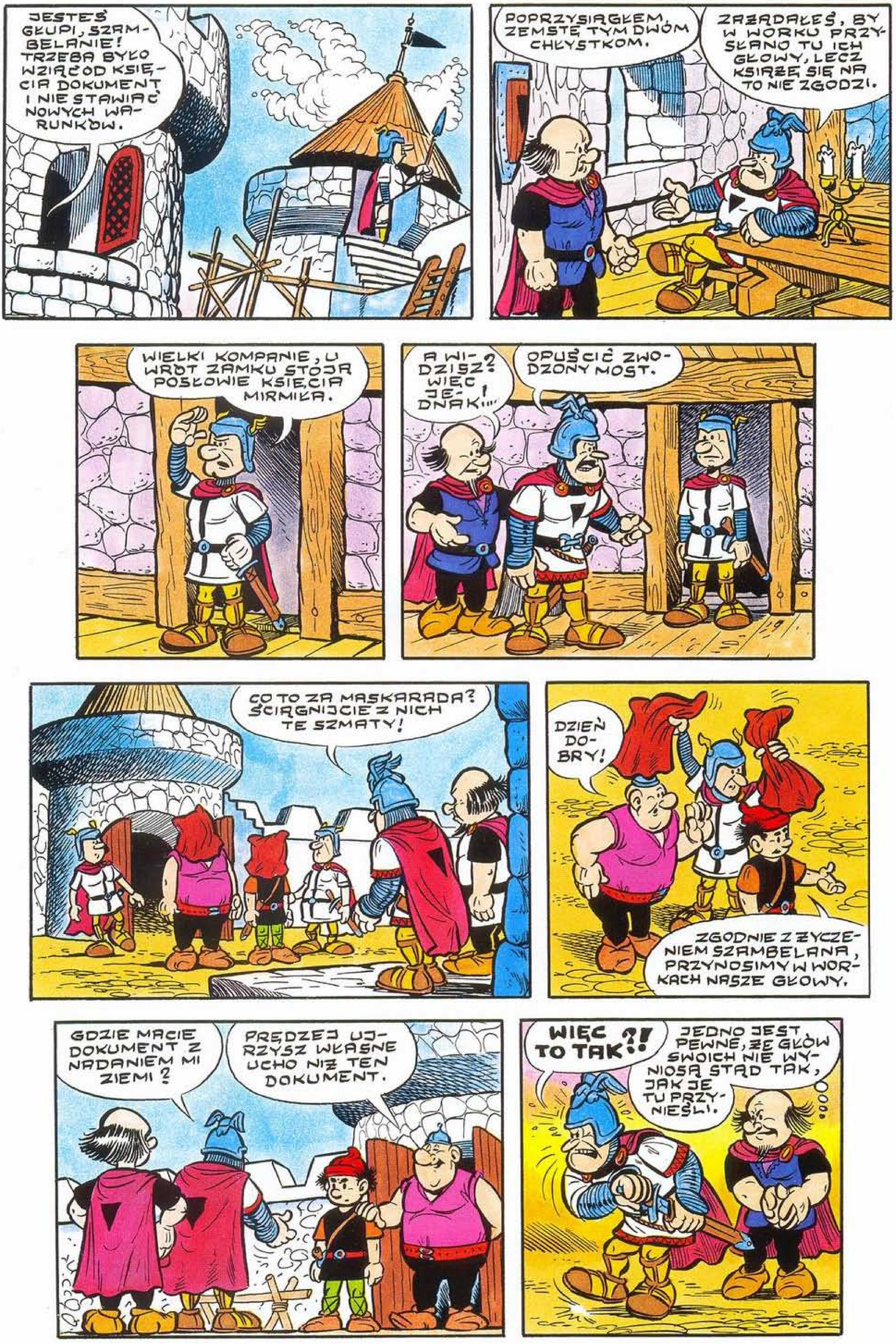
JESTEŚ GŁUPI, SZAMBELANIE! TRZEBA BYŁO WZIĄĆ OD KSIĘCIA DOKUMENT I NIE STAWIAĆ NOWYCH WARUNKÓW.
POPRZYSIĄGŁEM ZEMSTĘ TYM DWÓM CHŁYSTKOM.
ZAŻĄDAŁEŚ, BY W WORKU PRZYSŁANO TU ICH GŁOWY, LECZ KSIĄŻĘ SIĘ NA TO NIE ZGODZI.
WIELKI KOMPANIE, U WRÓT ZAMKU STOJĄ POSŁOWIE KSIĘCIA MIRMIŁA.
A WIDZISZ? WIĘC JEDNAK!...
OPUŚCIĆ ZWODZONY MOST.
CO TO ZA MASKARADA? ŚCIĄGNIJCIE Z NICH TE SZMATY!
DZIEŃ DOBRY!
ZGODNIE Z ŻYCZENIEM SZAMBELANA, PRZYNOSIMY W WORKACH NASZE GŁOWY.
GDZIE MACIE DOKUMENT Z NADANIEM MI ZIEMI?
PRĘDZEJ UJRZYSZ WŁASNE UCHO NIŻ TEN DOKUMENT.
WIĘC TO TAK?!
JEDNO JEST PEWNE, ŻE GŁÓW SWOICH NIE WYNIOSĄ STĄD TAK, JAK JE TU PRZYNIEŚLI.

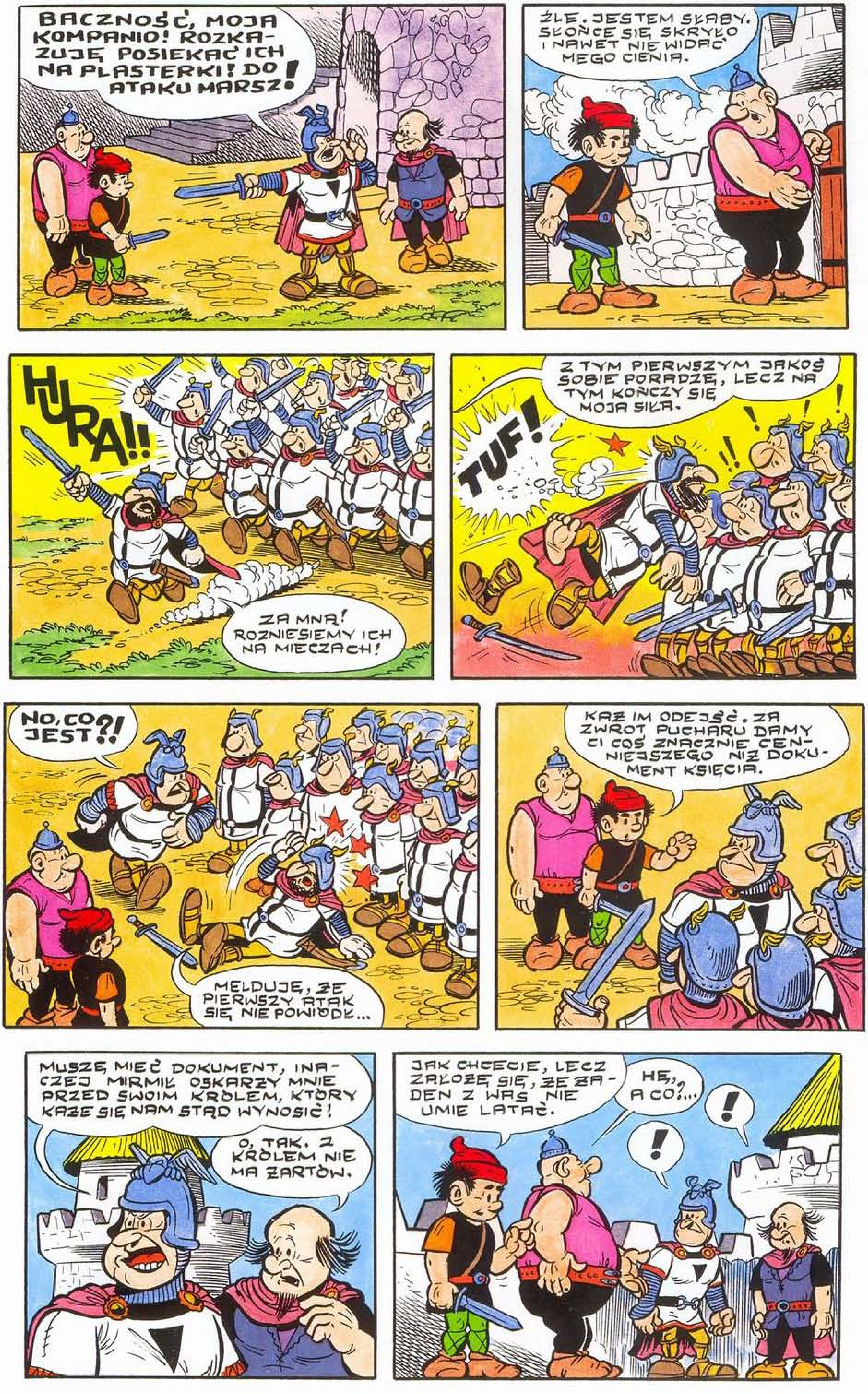
BACZNOŚĆ, MOJA KOMPANIO! ROZKAZUJĘ POSIEKAĆ ICH NA PLASTERKI! DO ATAKU MARSZ!
ŹLE. JESTEM SŁABY. SŁOŃCE SIĘ SKRYŁO I NAWET NIE WIDAĆ MEGO CIENIA.
HURA!!
ZA MNĄ! ROZNIESIEMY ICH NA MIECZACH!
Z TYM PIERWSZYM JAKOŚ SOBIE PORADZĘ, LECZ NA TYM KOŃCZY SIĘ MOJA SIŁA.
TUF!
NO, CO JEST?!
MELDUJĘ, ŻE PIERWSZY ATAK SIĘ NIE POWIÓDŁ...
KAŻ IM ODEJŚĆ. ZA ZWROT PUCHARU DAMY CI COŚ ZNACZNIE CENNIEJSZEGO NIŻ DOKUMENT KSIĘCIA.
MUSZĘ MIEĆ DOKUMENT, INACZEJ MIRMIŁ OSKARŻY MNIE PRZED SWOIM KRÓLEM, KTÓRY KAŻE SIĘ NAM STĄD WYNOSIĆ!
O, TAK. Z KRÓLEM NIE MA ŻARTÓW.
JAK CHCECIE, LECZ ZAŁOŻĘ SIĘ, ŻE ŻADEN Z WAS NIE UMIE LATAĆ.
HE,, A CO?...

MÓWCIE!
MAMY TU ELIKSIR LATANIA.
TO CIEKAWE, LECZ CZEMU SAMI LATAĆ NIE CHCECIE?
WŁAŚNIE. W TYM JEST JAKIEŚ OSZUSTWO.
PRZEDZIWNY TEN PREPARAT, MOC SWOJĄ OBJAWIA JEDYNIE WOBEC HULTAJÓW I SZUBRAWCÓW.
TO W SAM RAZ DLA NAS, LECZ PO CO MI LATAĆ, GDY MOGĘ CHODZIĆ?
MUSIMY SIĘ NARADZIĆ, WIELKI KOMPANIE.
CAŁA KOMPANIA, NIBY STADO KRUKÓW WZBIJE SIĘ W NIEBO. POKONAMY KRÓLA, A NAWET CESARZA!
ALEŻ TO WSPANIAŁE! ZDOBĘDZIEMY WSZYSTKIE WAROWNE ZAMKI!
JEŻELI TEN ELIKSIR POSIADA TAKĄ MOC, WARTO ZA NIEGO ZAPŁACIĆ KAŻDĄ CENĘ.
ZGODA. TRZEBA GO WYPRÓBOWAĆ. TY PIERWSZY DOKONASZ LOTU Z ZAMKOWEJ WIEŻY.
CCCO?! DDDLACZEGO JJJA?...

WEDŁUG INSTRUKCJI, ELIKSIR NALEŻY ZMIESZAĆ Z PIWEM.
PRZYNIEŚLIŚMY WAM NA RAZIE DAWKĘ NA JEDEN LOT.
WYPIJ, SZAMBELANIE, I ŚMIAŁO SKACZ Z WIEŻY.
MAM INNY POMYSŁ.
POZNAMY LEPIEJ WARTOŚĆ ELIKSIRU, DAJĄC GO TEMU GAMONIOWI, KTÓRY NAWET STOI Z TRUDEM.
NNIGDY NA WWARCIE NIE PPIJĘ,...
...CHYBA ŻE ZA ZZDROWIE WWWIELKIEGO KOMPANA.
LOG LOG LOG
NO, I CO?
ŻYCZĘ ZZZDROWIA WWIELKIEMU KOMPPANOWI... I TEMU, I TEMU, T TEMU...
JEŻELI CZUJESZ SIĘ PTAKIEM, STARTUJ DO LOTU!
NNNATURALLLNIE...
POFRUNĄŁ.

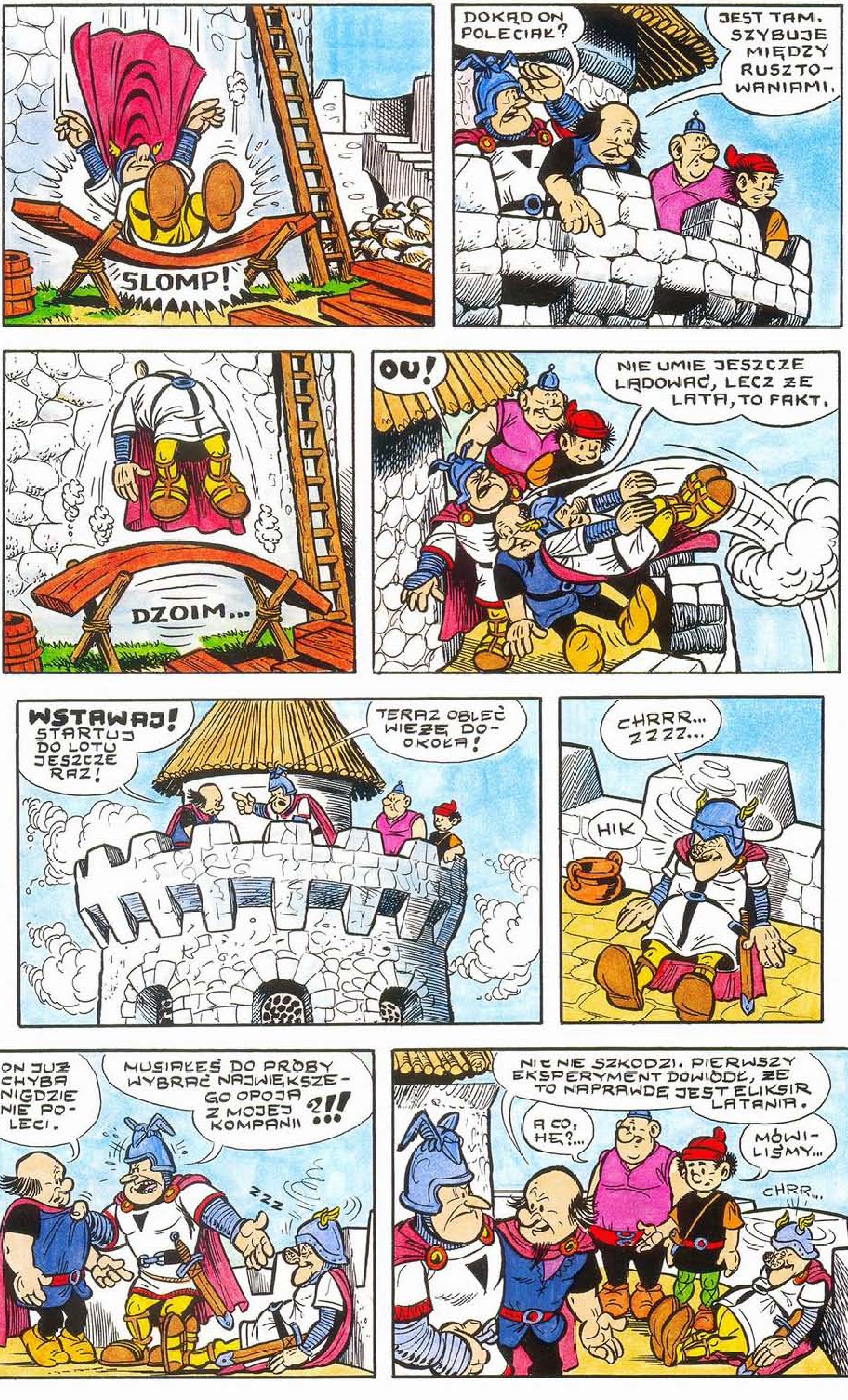
SLOMP!
DOKĄD ON POLECIAŁ?
JEST TAM. SZYBUJE MIĘDZY RUSZTOWANIAMI.
DZOIM...
OU!
NIE UMIE JESZCZE LĄDOWAĆ, LECZ ŻE LATA, TO FAKT.
WSTAWAJ! STARTUJ DO LOTU JESZCZE RAZ!
TERAZ OBLEĆ WIEŻĘ DOOKOŁA!
CHRRR... ZZZZ...
HIK
ON JUŻ CHYBA NIGDZIE NIE POLECI.
MUSIAŁEŚ DO PRÓBY WYBRAĆ NAJWIĘKSZEGO OPOJA Z MOJEJ KOMPANII ?!!
ZZZ
NIC NIE SZKODZI. PIERWSZY EKSPERYMENT DOWIÓDŁ, ŻE TO NAPRAWDĘ JEST ELIKSIR LATANIA.
A CO, HĘ?...
MÓWILIŚMY...
CHRR...

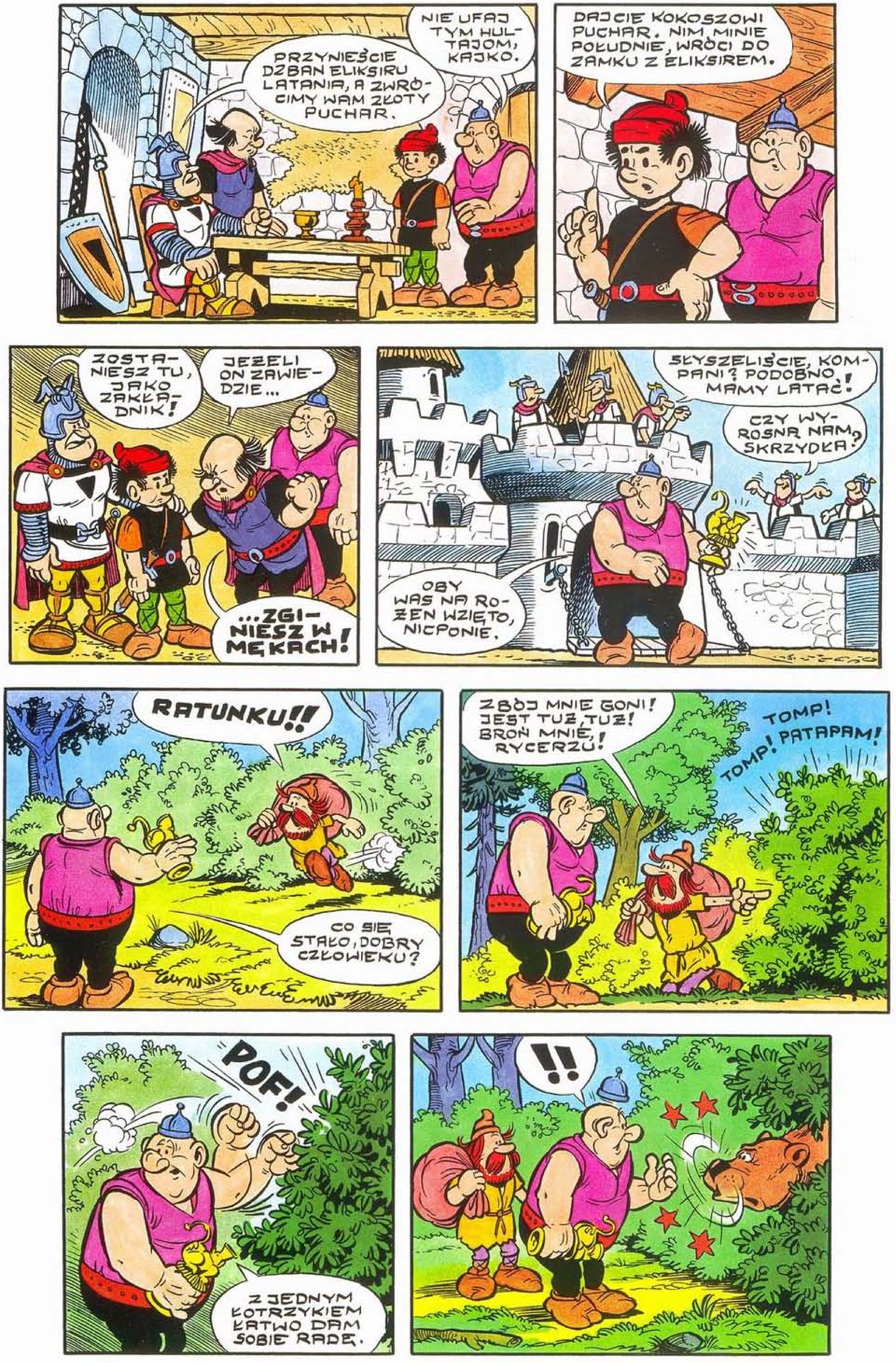
PRZYNIEŚCIE DZBAN ELIKSIRU LATANIA, A ZWRÓCIMY WAM ZŁOTY PUCHAR.
NIE UFAJ TYM HULTAJOM, KAJKO.
DAJCIE KOKOSZOWI PUCHAR. NIM MINIE POŁUDNIE, WRÓCI DO ZAMKU Z ELIKSIREM.
ZOSTANIESZ TU, JAKO ZAKŁADNIK!
JEŻELI ON ZAWIEDZIE...
...ZGINIESZ W MĘKACH!
SŁYSZELIŚCIE, KOMPANI? PODOBNO MAMY LATAĆ!
CZY WYROSNĄ NAM SKRZYDŁA?
OBY WAS NA ROŻEN WZIĘTO, NICPONIE.
RATUNKU!!
CO SIĘ STAŁO, DOBRY CZŁOWIEKU?
ZBÓJ MNIE GONI! JEST TUŻ, TUŻ! BROŃ MNIE, RYCERZU!
TOMP! TOMP! PATAPAM!
POF!
Z JEDNYM ŁOTRZYKIEM ŁATWO DAM SOBIE RADĘ.
!!

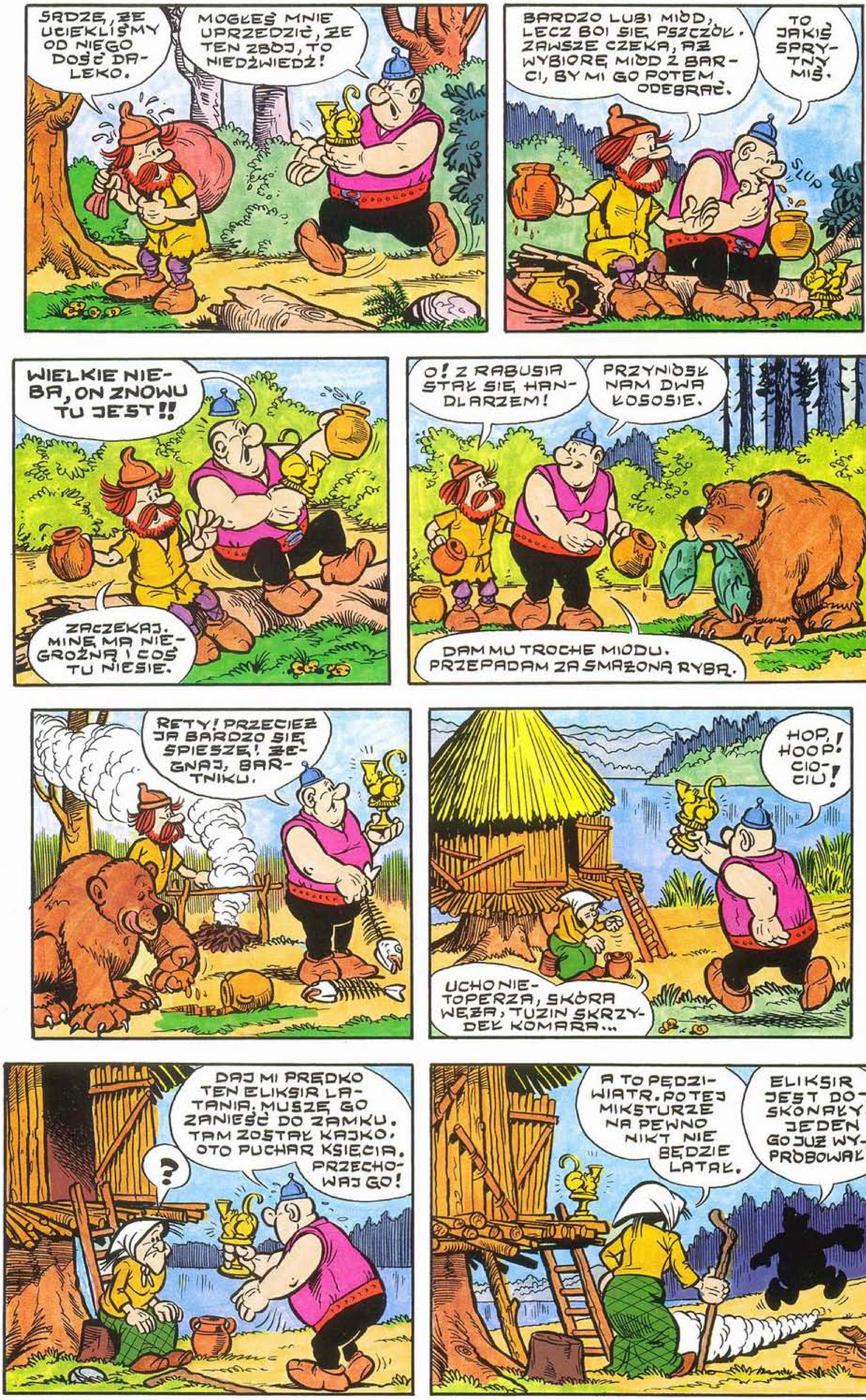
SĄDZĘ, ŻE UCIEKLIŚMY OD NIEGO DOŚĆ DALEKO.
MOGŁEŚ MNIE UPRZEDZIĆ, ŻE TEN ZBÓJ, TO NIEDŹWIEDŹ!
BARDZO LUBI MIÓD, LECZ BOI SIĘ PSZCZÓŁ. ZAWSZE CZEKA, AŻ WYBIORĘ MIÓD Z BARCI, BY MI GO POTEM ODEBRAĆ.
TO JAKIŚ SPRYTNY MIŚ.
SLUP
WIELKIE NIEBA, ON ZNOWU TU JEST!!
ZACZEKAJ. MINĘ MA NIEGROŹNĄ I COŚ TU NIESIE.
O! Z RABUSIA STAŁ SIĘ HANDLARZEM!
PRZYNIÓSŁ NAM DWA ŁOSOSIE.
DAM MU TROCHĘ MIODU. PRZEPADAM ZA SMAŻONĄ RYBĄ.
RETY! PRZECIEŻ JA BARDZO SIĘ SPIESZĘ! ŻEGNAJ, BARTNIKU.
HOP, HOP! CIOCIU!
UCHO NIETOPERZA, SKÓRA WĘŻA, TUZIN SKRZYDEŁ KOMARA...
DAJ MI PRĘDKO TEN ELIKSIR LATANIA. MUSZĘ GO ZANIEŚĆ DO ZAMKU. TAM ZOSTAŁ KAJKO. OTO PUCHAR KSIĘCIA. PRZECHOWAJ GO!
?
A TO PĘDZIWIATR. PO TEJ MIKSTURZE NA PEWNO NIKT NIE BĘDZIE LATAŁ.
ELIKSIR JEST DOSKONAŁY! JEDEN GO JUŻ WYPRÓBOWAŁ!

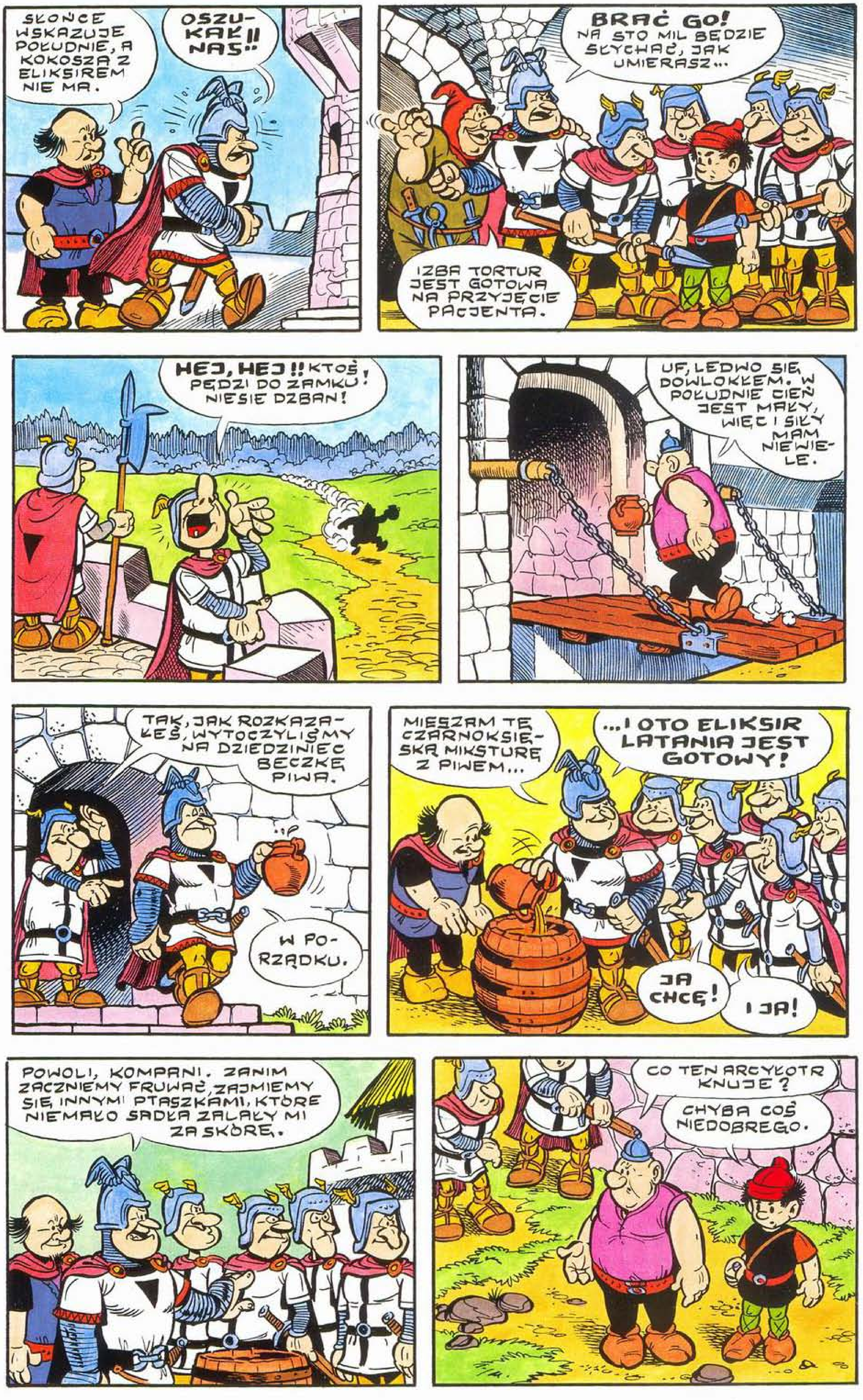
SŁOŃCE WSKAZUJE POŁUDNIE, A KOKOSZA Z ELIKSIREM NIE MA.
OSZUKAŁ NAS!!
BRAĆ GO! NA STO MIL BĘDZIE SŁYCHAĆ, JAK UMIERASZ...
IZBA TORTUR JEST GOTOWA NA PRZYJĘCIE PACJENTA.
HEJ, HEJ!! KTOŚ PĘDZI DO ZAMKU! NIESIE DZBAN!
UF, LEDWO SIĘ DOWLOKŁEM. W POŁUDNIE CIEŃ JEST MAŁY, WIĘC I SIŁY MAM NIEWIELE.
TAK, JAK ROZKAZAŁEŚ, WYTOCZYLIŚMY NA DZIEDZINIEC BECZKĘ PIWA.
W PORZĄDKU.
MIESZAM TĘ CZARNOKSIĘSKĄ MIKSTURĘ Z PIWEM...
...I OTO ELIKSIR LATANIA JEST GOTOWY!
JA CHCĘ!
I JA!
POWOLI, KOMPANI. ZANIM ZACZNIEMY FRUWAĆ, ZAJMIEMY SIĘ INNYMI PTASZKAMI, KTÓRE NIEMAŁO SADŁA ZALAŁY MI ZA SKÓRĘ.
CO TEN ARCYŁOTR KNUJE?
CHYBA COŚ NIEDOBREGO.

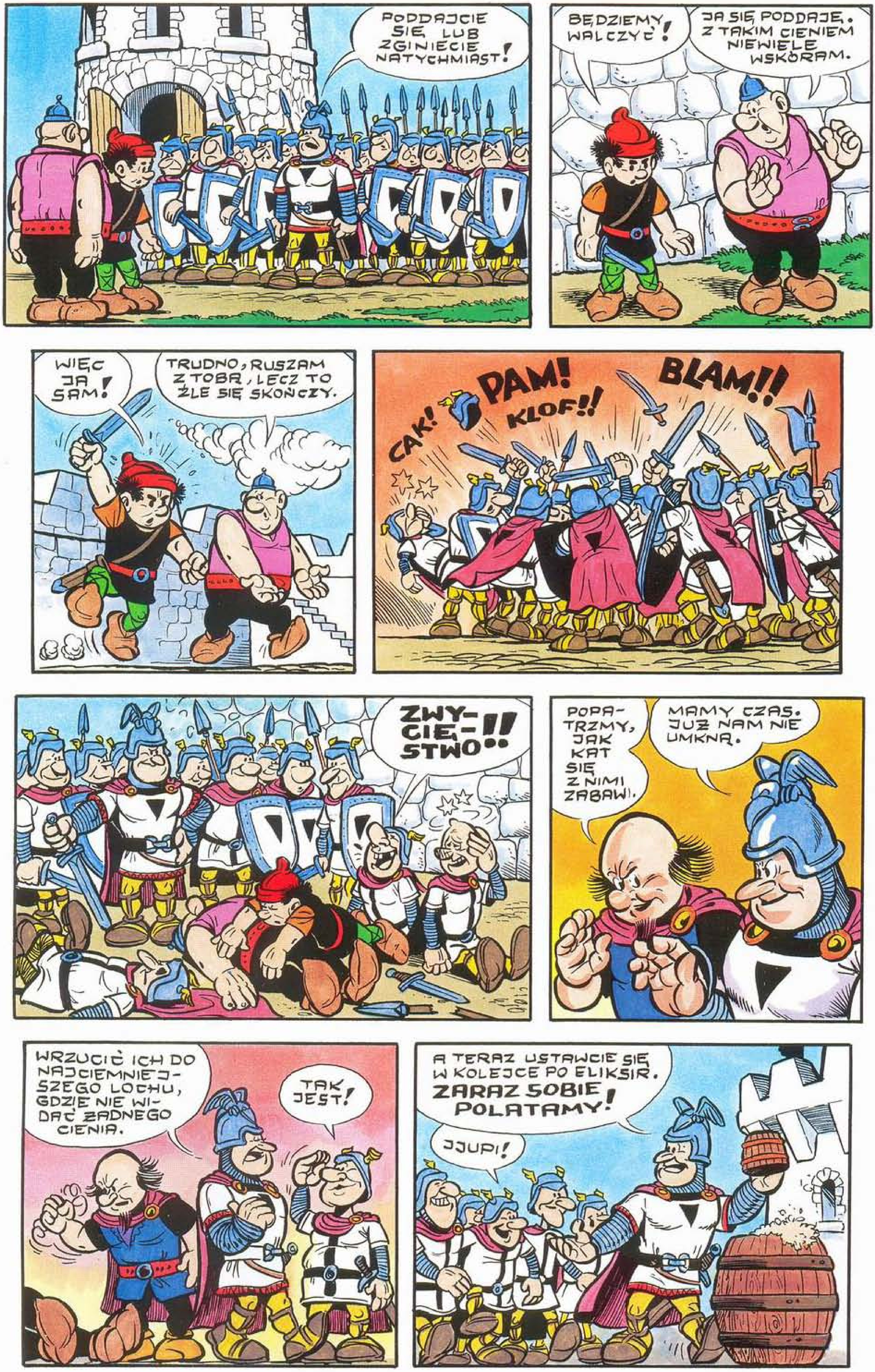
PODDAJCIE SIĘ LUB ZGINIECIE NATYCHMIAST!
BĘDZIEMY WALCZYĆ!
JA SIĘ PODDAJĘ. Z TAKIM CIENIEM NIEWIELE WSKÓRAM.
WIĘC JA SAM!
TRUDNO, RUSZAM Z TOBĄ, LECZ TO ŹLE SIĘ SKOŃCZY.
CAK!
PAM!
KLOF!!
BLAM!!
ZWYCIĘSTWO!!
POPATRZMY, JAK KAT SIĘ Z NIMI ZABAWI.
MAMY CZAS. JUŻ NAM NIE UMKNĄ.
WRZUCIĆ ICH DO NAJCIEMNIEJSZEGO LOCHU, GDZIE NIE WIDAĆ ŻADNEGO CIENIA.
TAK JEST!
A TERAZ USTAWCIE SIĘ W KOLEJCE PO ELIKSIR. ZARAZ SOBIE POLATAMY!
JJUPI!

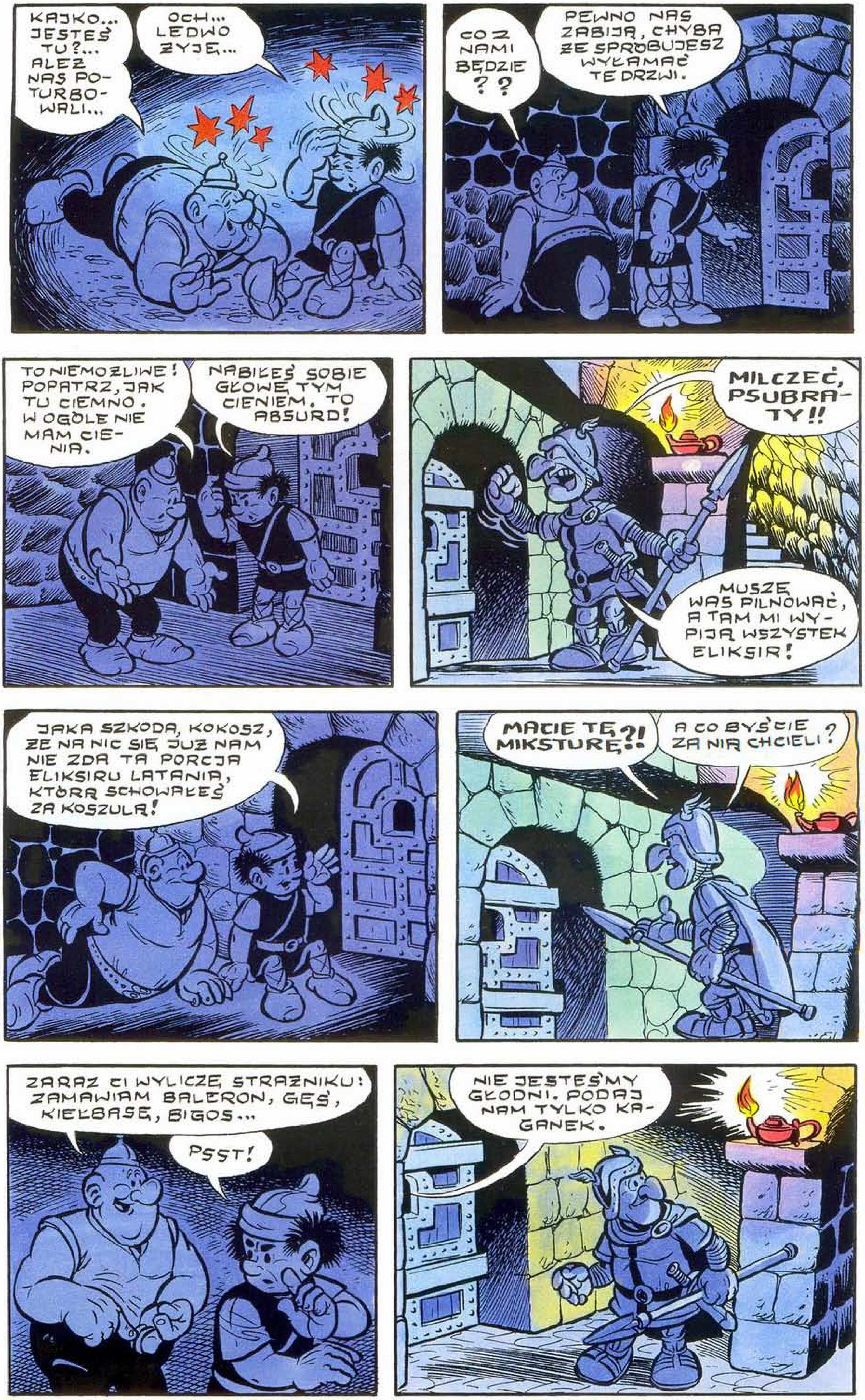
KAJKO... JESTEŚ TU?... ALEŻ NAS POTURBOWALI...
OCH... LEDWO ŻYJĘ...
CO Z NAMI BĘDZIE ??
PEWNO NAS ZABIJĄ, CHYBA ŻE SPRÓBUJESZ WYŁAMAĆ TE DRZWI.
TO NIEMOŻLIWE! POPATRZ, JAK TU CIEMNO. W OGÓLE NIE MAM CIENIA.
NABIŁEŚ SOBIE GŁOWĘ TYM CIENIEM. TO ABSURD!
MILCZEĆ, PSUBRATY!!
MUSZĘ WAS PILNOWAĆ, A TAM MI WYPIJĄ WSZYSTEK ELIKSIR!
JAKA SZKODA, KOKOSZ, ŻE NA NIC SIĘ JUŻ NAM NIE ZDA TA PORCJA ELIKSIRU LATANIA, KTÓRĄ SCHOWAŁEŚ ZA KOSZULĄ!
MACIE TĘ MIKSTURĘ?!
A CO BYŚCIE ZA NIĄ CHCIELI?
ZARAZ CI WYLICZĘ STRAŻNIKU! ZAMAWIAM BALERON, GĘŚ, KIEŁBASĘ, BIGOS...
PSST!
NIE JESTEŚMY GŁODNI. PODAJ NAM TYLKO KAGANEK.

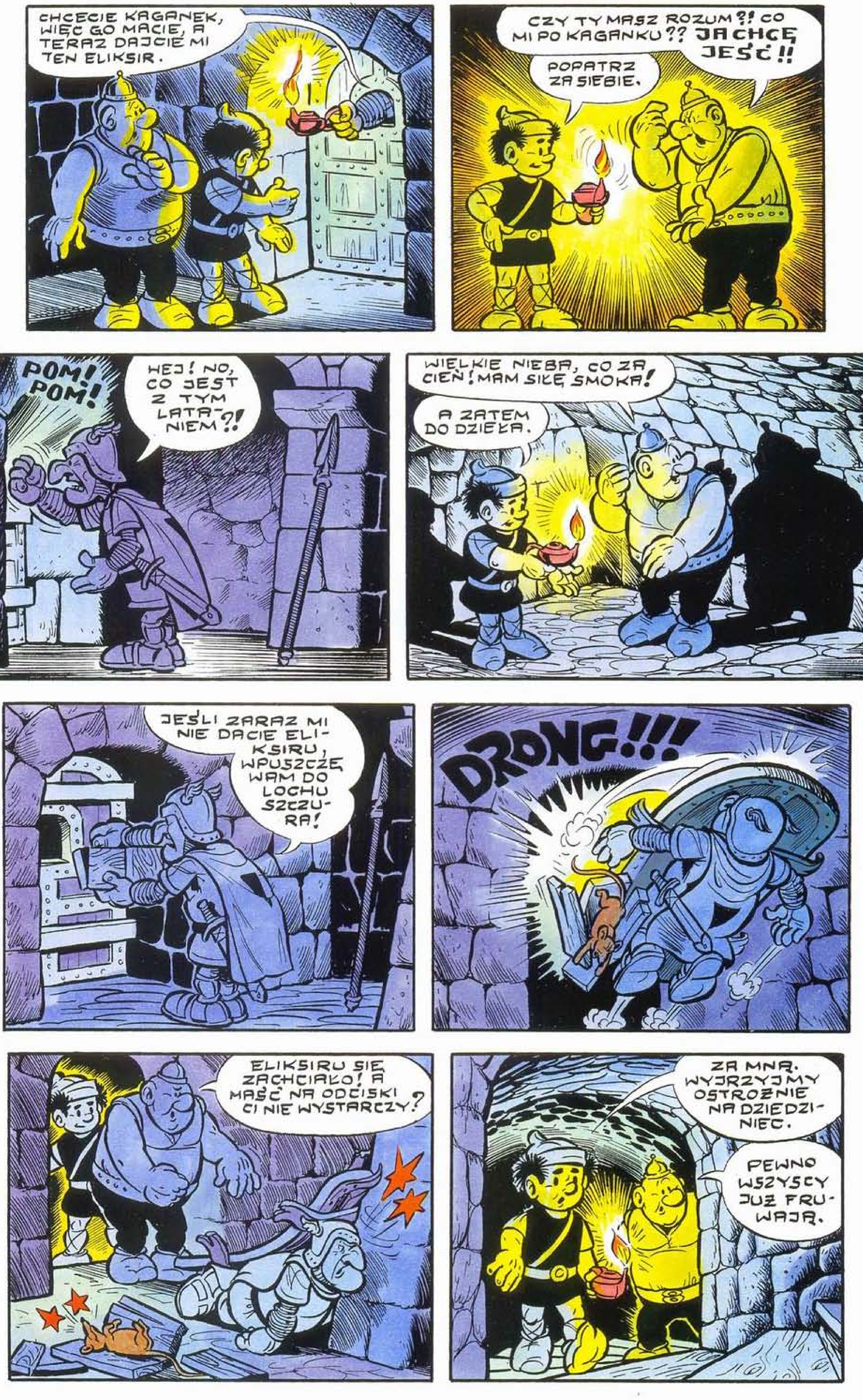
CHCECIE KAGANEK, WIĘC GO MACIE, A TERAZ DAJCIE MI TEN ELIKSIR.
CZY TY MASZ ROZUM?! CO MI PO KAGANKU?? JA CHCĘ JEŚĆ!!
POPATRZ ZA SIEBIE.
POM! POM!
HEJ! NO, CO JEST Z TYM LATA-NIEM?!
WIELKIE NIEBA, CO ZA CIEŃ! MAM SIŁĘ SMOKA!
A ZATEM DO DZIEŁA.
JEŚLI ZARAZ MI NIE DACIE ELI-KSIRU, WPUSZCZĘ WAM DO LOCHU SZCZU-RA!
DRONG!!!
ELIKSIRU SIĘ ZACHCIAŁO! A MAŚĆ NA ODCISKI CI NIE WYSTARCZY?
ZA MNĄ. WYJRZYJMY OSTROŻNIE NA DZIEDZI-NIEC.
PEWNO WSZYSCY JUŻ FRU-WAJĄ.

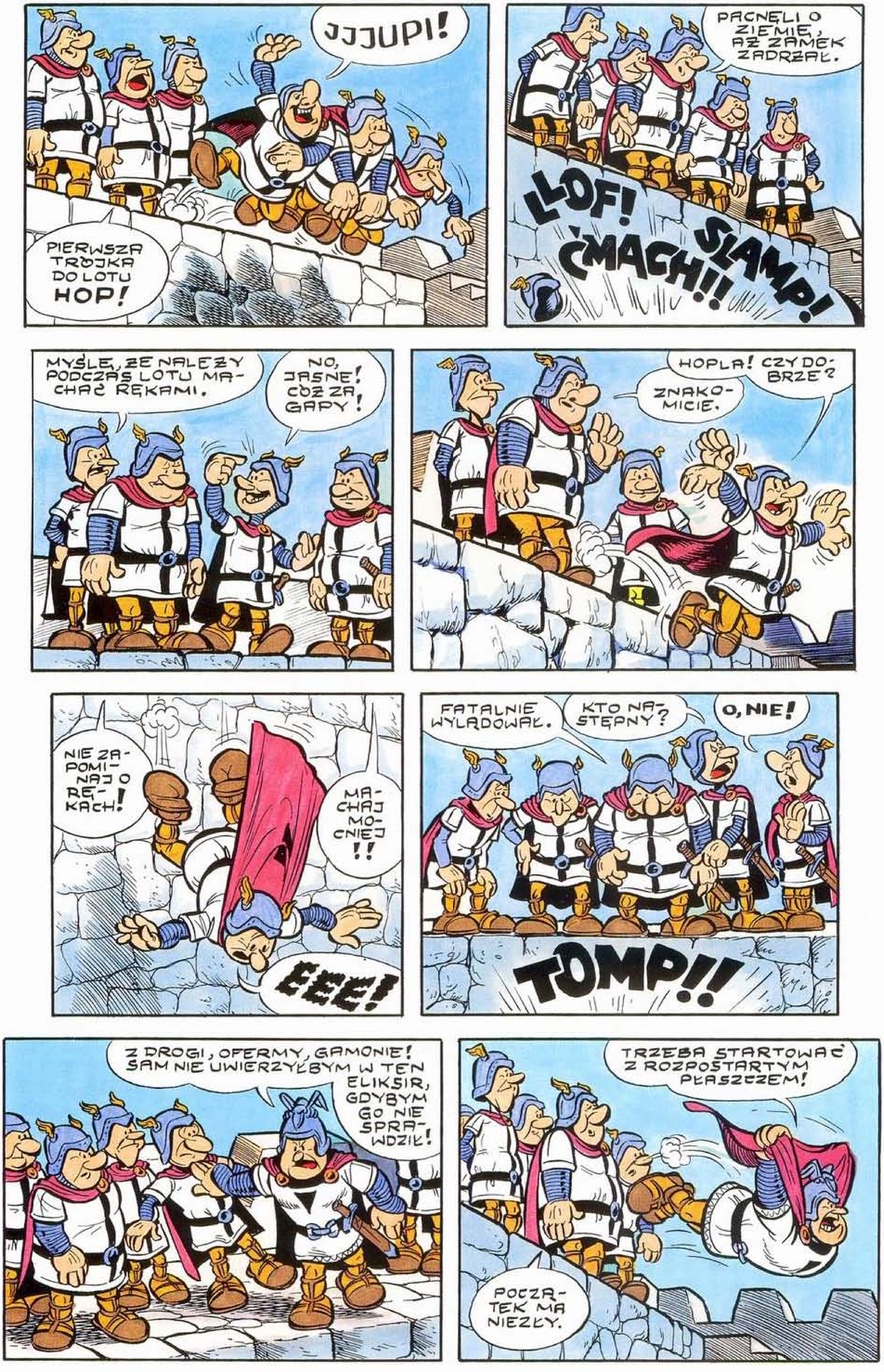
PIERWSZA TRÓJKA DO LOTU HOP!
JJJUPI!
PACNĘLI O ZIEMIĘ, AŻ ZAMEK ZADRŻAŁ.
ŁLOF!
ĆMACH!!
SŁAMP!
MYŚLĘ, ŻE NALEŻY PODCZAS LOTU MACHAĆ RĘKAMI.
NO, JASNE! CÓŻ ZA GAPY!
HOPLA! CZY DOBRZE?
ZNAKOMICIE.
NIE ZAPOMINAJ O RĘKACH!
MACHAJ MOCNIEJ!!
EEE!
FATALNIE WYLĄDOWAŁ.
KTO NASTĘPNY?
O, NIE!
TOMP!!
Z DROGI, OFERMY, GAMONIE! SAM NIE UWIERZYŁBYM W TEN ELIKSIR, GDYBYM GO NIE SPRAWDZIŁ!
TRZEBA STARTOWAĆ Z ROZPOSTARTYM PŁASZCZEM!
POCZĄTEK MA NIEZŁY.

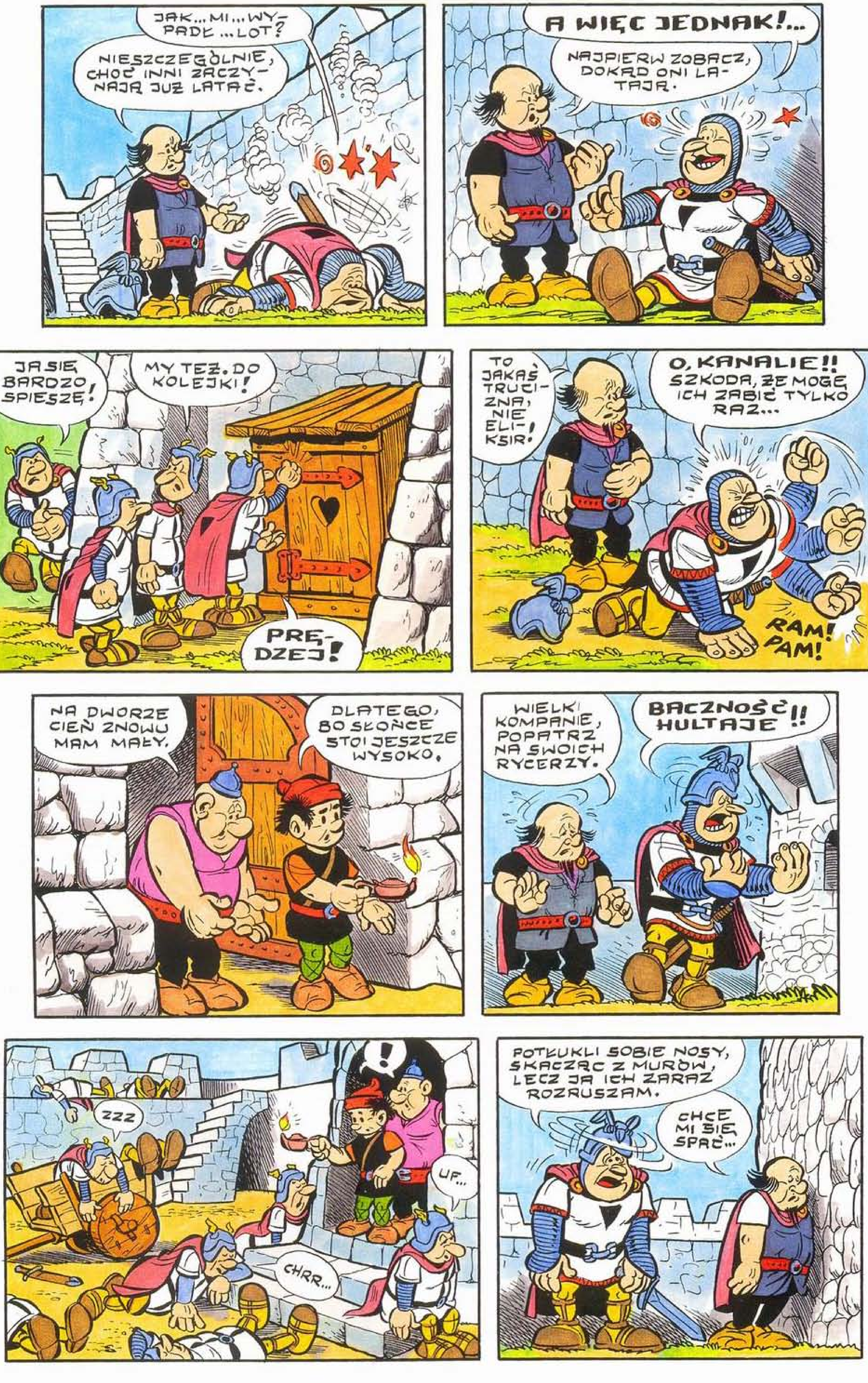
JAK... MI... WYPADŁ... LOT?
NIESZCZEGÓLNIE, CHOĆ INNI ZACZYNAJĄ JUŻ LATAĆ.
A WIĘC JEDNAK!...
NAJPIERW ZOBACZ, DOKĄD ONI LATAJĄ.
JA SIĘ BARDZO SPIESZĘ!
MY TEŻ. DO KOLEJKI!
PRĘDZEJ!
TO JAKAŚ TRUCIZNA, NIE ELIKSIR!
O, KANALIE!! SZKODA, ŻE MOGĘ ICH ZABIĆ TYLKO RAZ...
RAM! PAM!
NA DWORZE CIEŃ ZNOWU MAM MAŁY.
DLATEGO, BO SŁOŃCE STOI JESZCZE WYSOKO.
WIELKI KOMPANIE, POPATRZ NA SWOICH RYCERZY.
BACZNOŚĆ HULTAJE!!
ZZZ
!
UF...
CHRR...
POTŁUKLI SOBIE NOSY, SKACZĄC Z MURÓW, LECZ JA ICH ZARAZ ROZRUSZAM.
CHCE MI SIĘ SPAĆ...

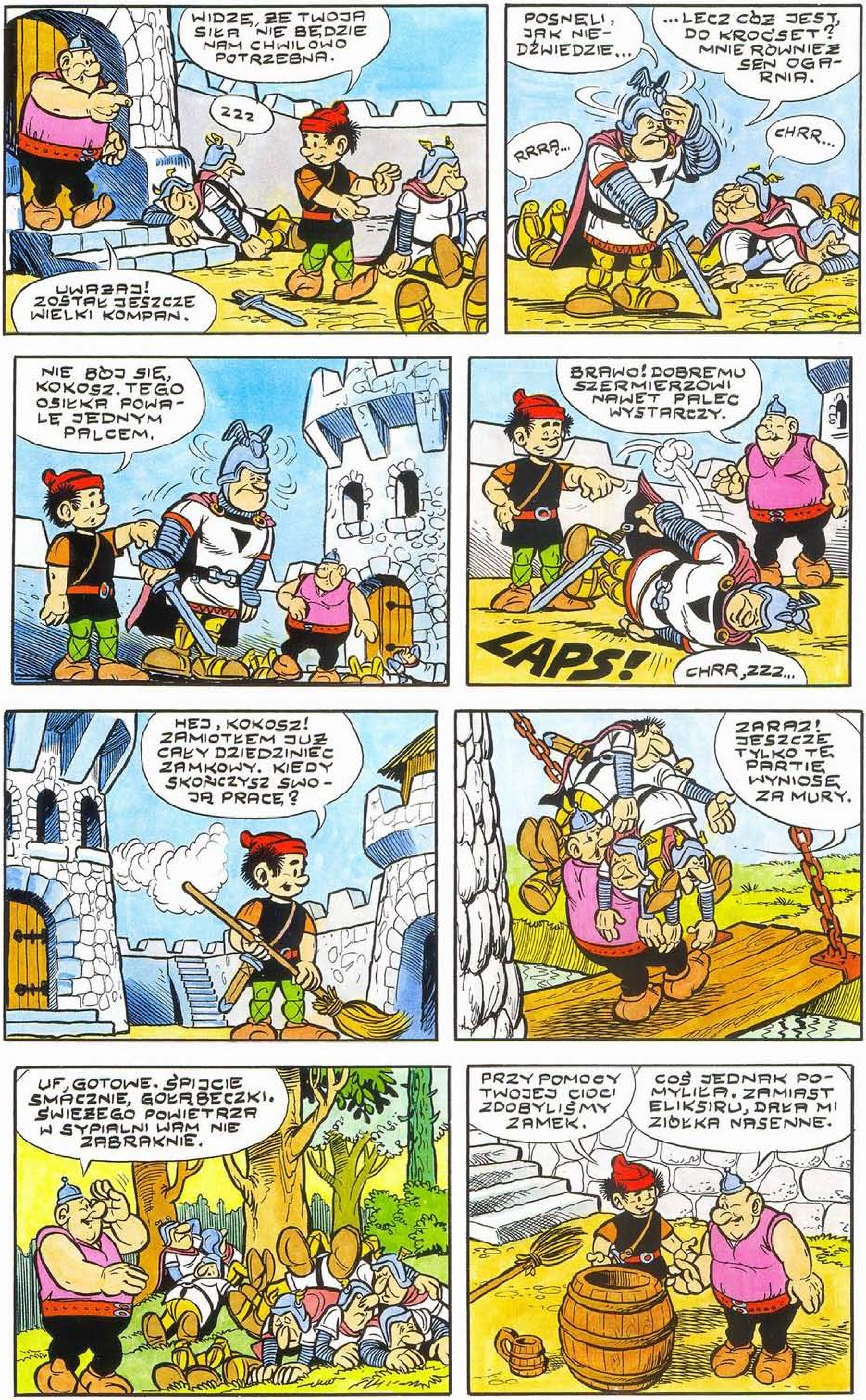
WIDZĘ, ŻE TWOJA SIŁA NIE BĘDZIE NAM CHWILOWO POTRZEBNA.
ZZZ
UWAŻAJ! ZOSTAŁ JESZCZE WIELKI KOMPAN.
POSNĘLI, JAK NIEDŹWIEDZIE...
...LECZ CÓŻ JEST, DO KROĆSET? MNIE RÓWNIEŻ SEN OGARNIA.
RRRĄ...
CHRR...
NIE BÓJ SIĘ, KOKOSZ. TEGO OSIŁKA POWALĘ JEDNYM PALCEM.
BRAWO! DOBREMU SZERMIERZOWI NAWET PALEC WYSTARCZY.
ŁAPS!
CHRR, ZZZ...
HEJ, KOKOSZ! ZAMIOTŁEM JUŻ CAŁY DZIEDZINIEC ZAMKOWY. KIEDY SKOŃCZYSZ SWOJĄ PRACĘ?
ZARAZ! JESZCZE TYLKO TĘ PARTIĘ WYNIOSĘ ZA MURY.
UF, GOTOWE. ŚPIJCIE SMACZNIE, GOŁĄBECZKI. ŚWIEŻEGO POWIETRZA W SYPIALNI WAM NIE ZABRAKNIE.
PRZY POMOCY TWOJEJ CIOCI ZDOBYLIŚMY ZAMEK.
COŚ JEDNAK POMYLIŁA. ZAMIAST ELIKSIRU, DAŁA MI ZIÓŁKA NASENNE.

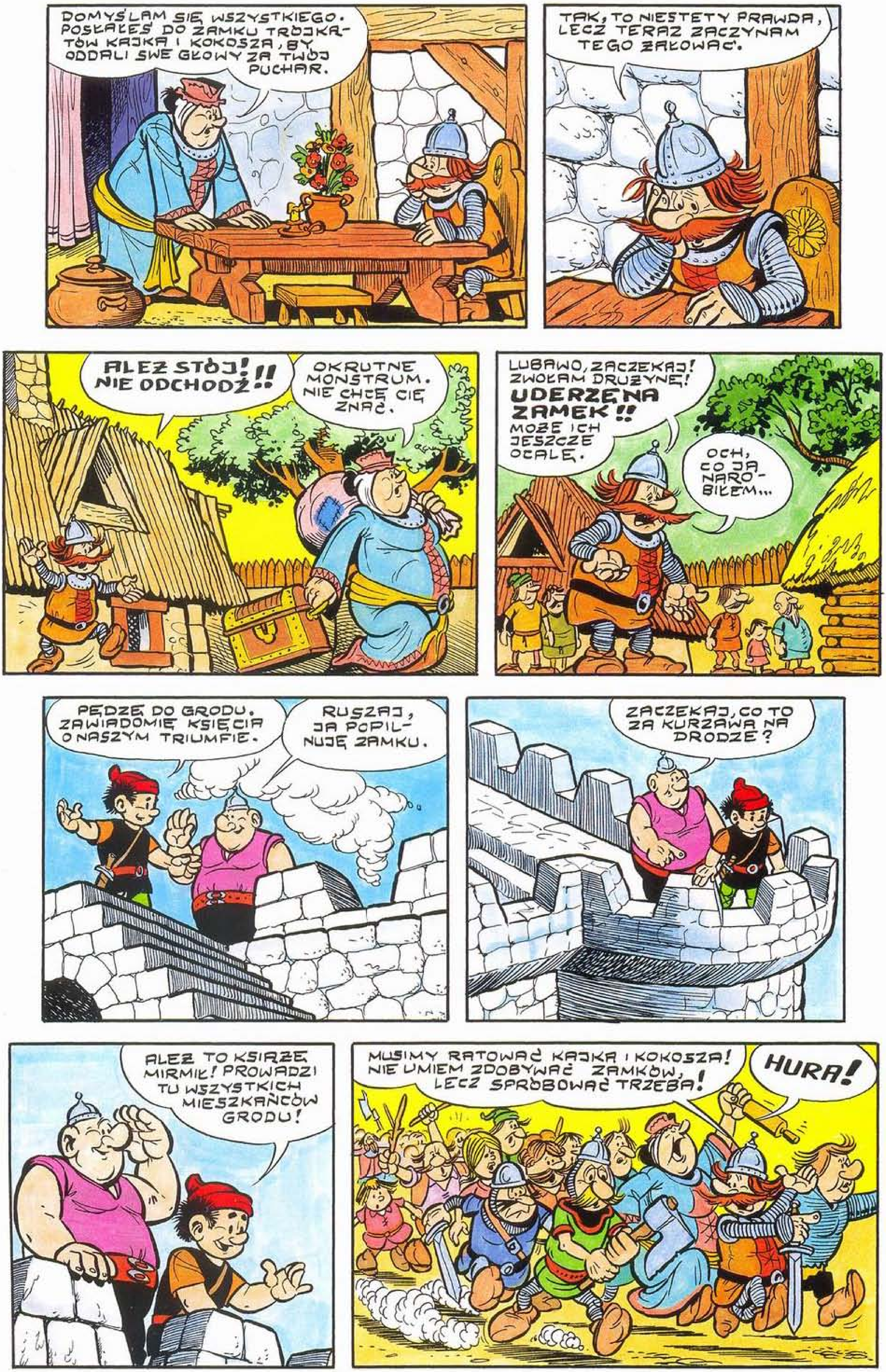
DOMYŚLAM SIĘ WSZYSTKIEGO. POSŁAŁEŚ DO ZAMKU TRÓJKĄTÓW KAJKA I KOKOSZA, BY ODDALI SWE GŁOWY ZA TWÓJ PUCHAR.
TAK, TO NIESTETY PRAWDA, LECZ TERAZ ZACZYNAM TEGO ŻAŁOWAĆ.
ALEŻ STÓJ!!! NIE ODCHODŹ!!
OKRUTNE MONSTRUM. NIE CHCĘ CIĘ ZNAĆ.
LUBAWO, ZACZEKAJ! ZWOŁAM DRUŻYNĘ! UDERZĘ NA ZAMEK!! MOŻE ICH JESZCZE OCALĘ.
OCH, CO JA NAROBIŁEM...
PĘDZĘ DO GRODU. ZAWIADOMIĘ KSIĘCIA O NASZYM TRIUMFIE.
RUSZAJ, JA POPILNUJĘ ZAMKU.
ZACZEKAJ, CO TO ZA KURZAWA NA DRODZE?
ALEŻ TO KSIĄŻĘ MIRMIŁ! PROWADZI TU WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW GRODU!
MUSIMY RATOWAĆ KAJKA I KOKOSZA! NIE UMIEM ZDOBYWAĆ ZAMKÓW, LECZ SPRÓBOWAĆ TRZEBA!
HURA!

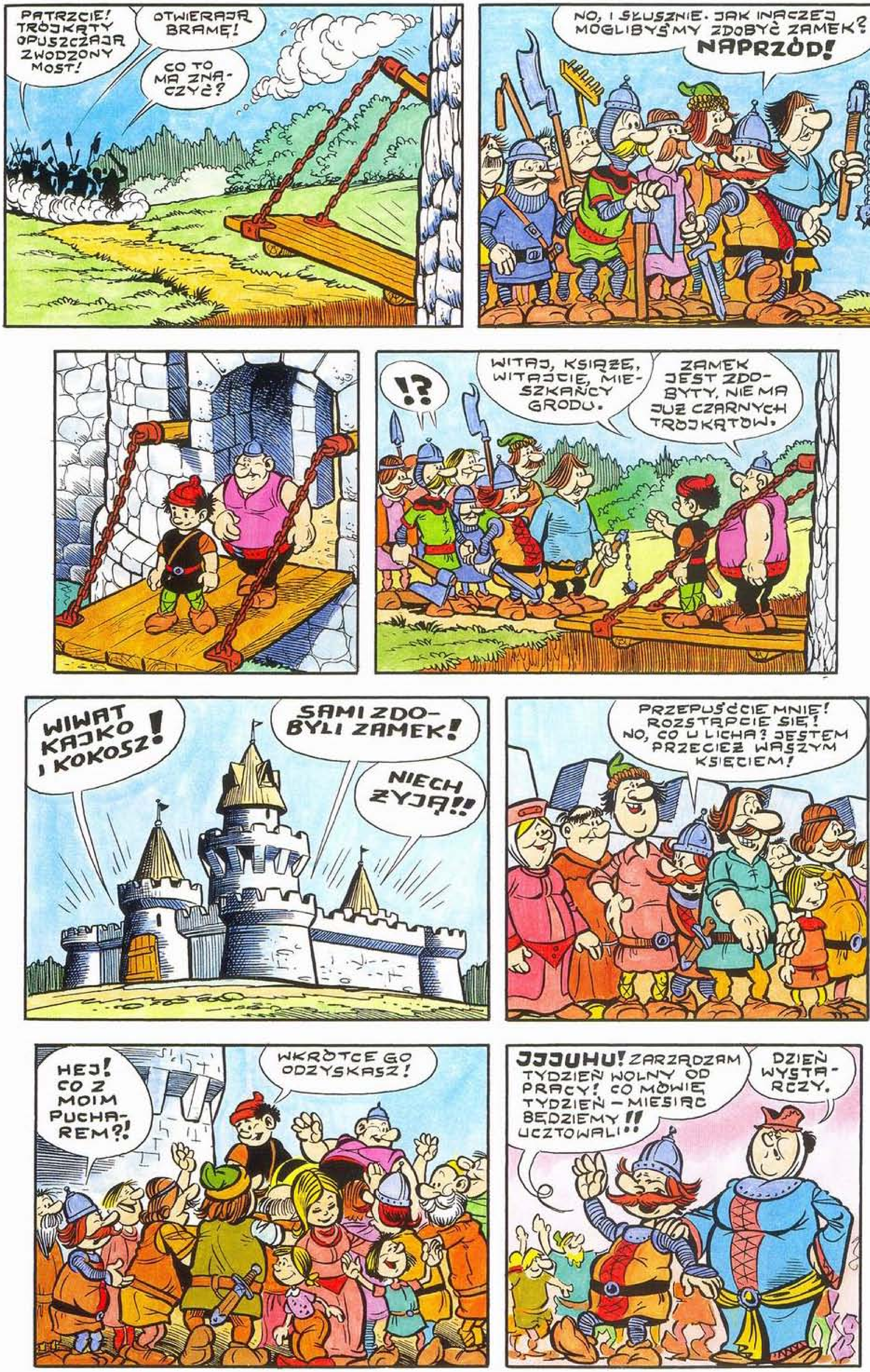
PATRZCIE! TRÓJKĄTY OPUSZCZAJĄ ZWODZONY MOST!
OTWIERAJĄ BRAMĘ!
CO TO MA ZNACZYĆ?
NO, I SŁUSZNIE. JAK INACZEJ MOGLIBYŚMY ZDOBYĆ ZAMEK? NAPRZÓD!
!?
WITAJ, KSIĄŻĘ, WITAJCIE, MIESZKAŃCY GRODU.
ZAMEK JEST ZDOBYTY, NIE MA JUŻ CZARNYCH TRÓJKĄTÓW.
WIWAT KAJKO I KOKOSZ!
SAMI ZDOBYLI ZAMEK!
NIECH ŻYJĄ!!
PRZEPUŚĆCIE MNIE! ROZSTĄPCIE SIĘ! NO, CO U LICHA? JESTEM PRZECIEŻ WASZYM KSIĘCIEM!
HEJ! CO Z MOIM PUCHAREM?!
WKRÓTCE GO ODZYSKASZ!
JJJUHU! ZARZĄDZAM TYDZIEŃ WOLNY OD PRACY! CO MÓWIĘ, TYDZIEŃ – MIESIĄC BĘDZIEMY UCZTOWALI!!
DZIEŃ WYSTARCZY.

OBUDŹ SIĘ, WIELKI KOMPANIE! PODSTĘPNYMI CZARAMI WYGNANO NAS Z ZAMKU.
SLAPCH!
CO?!! GDZIE MOJA KOMPANIA?!
ZWOLNA PRZYCHODZA DO SIEBIE.
NIE MAMY JUŻ ZAMKU. POSŁUCHAJ, JAK TAM KSIĄŻĘ UCZTUJE.
PIEKŁO I SZATANI NA NICH...
ODECHCE SIĘ IM UCZTY. MOJA ZEMSTA BĘDZIE KRWAWA...
WYSŁAŁEM WIELKIEMU KOMPANOWI DOKUMENT, W KTÓRYM NADAŁEM MU ZIEMIĘ, I ZRZEKŁEM SIĘ PRAW DO TEGO ZAMKU.
DOKUMENT?! ALEŻ NIE!...
PSST!
JEST NA NIM MÓJ PODPIS. MUSIMY OPUŚCIĆ ZAMEK I WRÓCIĆ DO GRODU.
CZY SIĘ NIE ROZGNIEWA, GDY MU POWIEMY, ŻE CIOCIA SPALIŁA TEN PERGAMIN?
HM... NIE WIEM, LECZ CO ROBIĆ?
KSIĄŻĘ, NIE MAMY JUŻ DOKĄD WRACAĆ!
CZARNE TRÓJKĄTY SPALIŁY NASZ GRÓD!

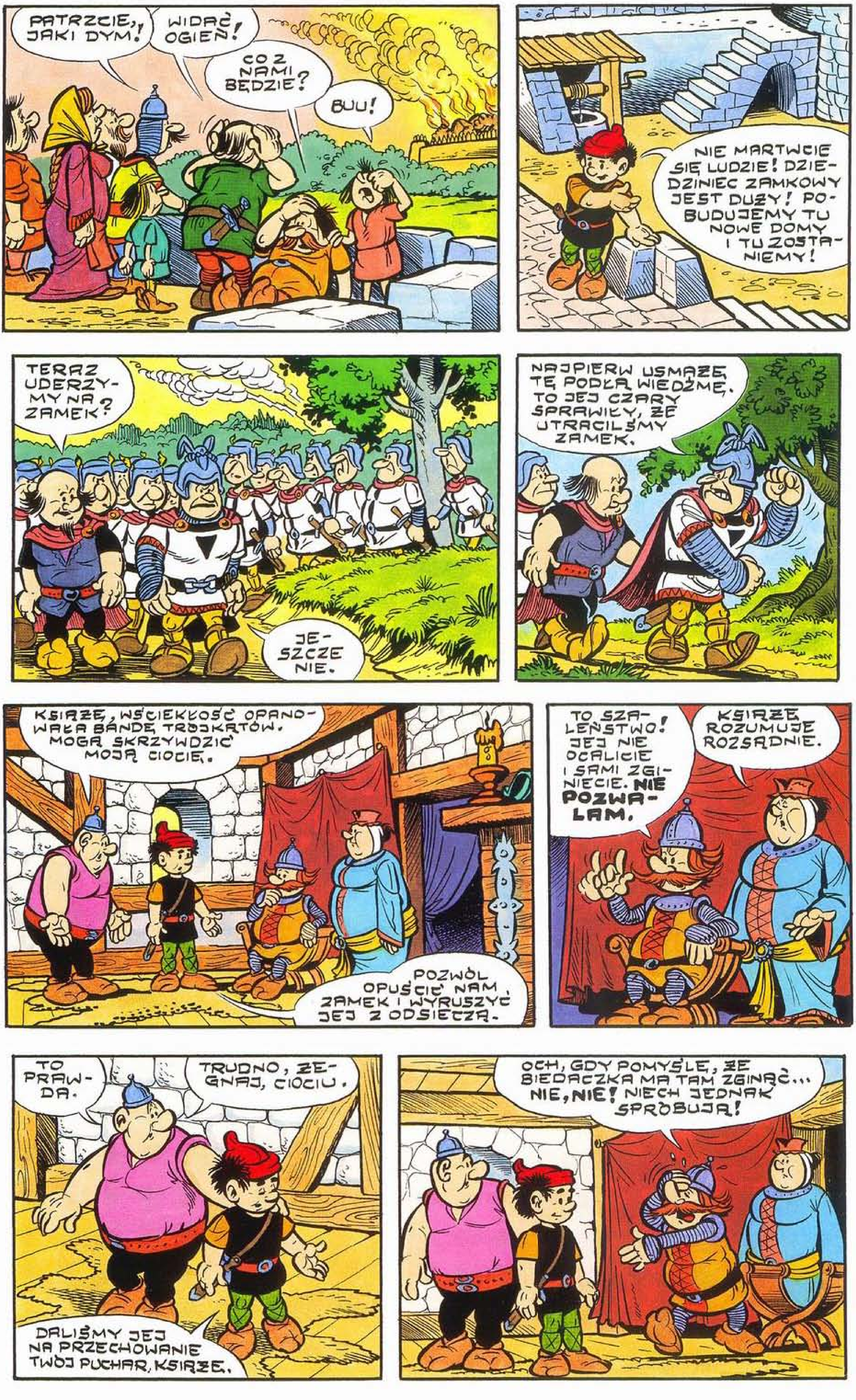
PATRZCIE, JAKI DYM!
WIDAĆ OGIEŃ!
CO Z NAMI BĘDZIE?
BUU!
NIE MARTWCIE SIĘ LUDZIE! DZIEDZINIEC ZAMKOWY JEST DUŻY! POBUDUJEMY TU NOWE DOMY I TU ZOSTANIEMY!
TERAZ UDERZYMY NA ZAMEK?
JESZCZE NIE.
NAJPIERW USMAŻĘ TĘ PODŁĄ WIEDŹMĘ. TO JEJ CZARY SPRAWIŁY, ŻE UTRACILIŚMY ZAMEK.
KSIĄŻĘ, WŚCIEKŁOŚĆ OPANOWAŁA BANDĘ TRÓJKĄTÓW. MOGĄ SKRZYWDZIĆ MOJĄ CIOCIĘ.
POZWÓL OPUŚCIĆ NAM ZAMEK I WYRUSZYĆ JEJ Z ODSIECZĄ.
TO SZALEŃSTWO! JEJ NIE OCALICIE I SAMI ZGINIECIE. **NIE POZWALAM.**
KSIĄŻĘ ROZUMUJE ROZSĄDNIE.
TO PRAWDA.
TRUDNO, ŻEGNAJ, CIOCIU.
DALIŚMY JEJ NA PRZECHOWANIE TWÓJ PUCHAR, KSIĄŻĘ.
OCH, GDY POMYŚLĘ, ŻE BIEDACZKA MA TAM ZGINĄĆ... NIE, **NIE**! NIECH JEDNAK SPRÓBUJĄ!

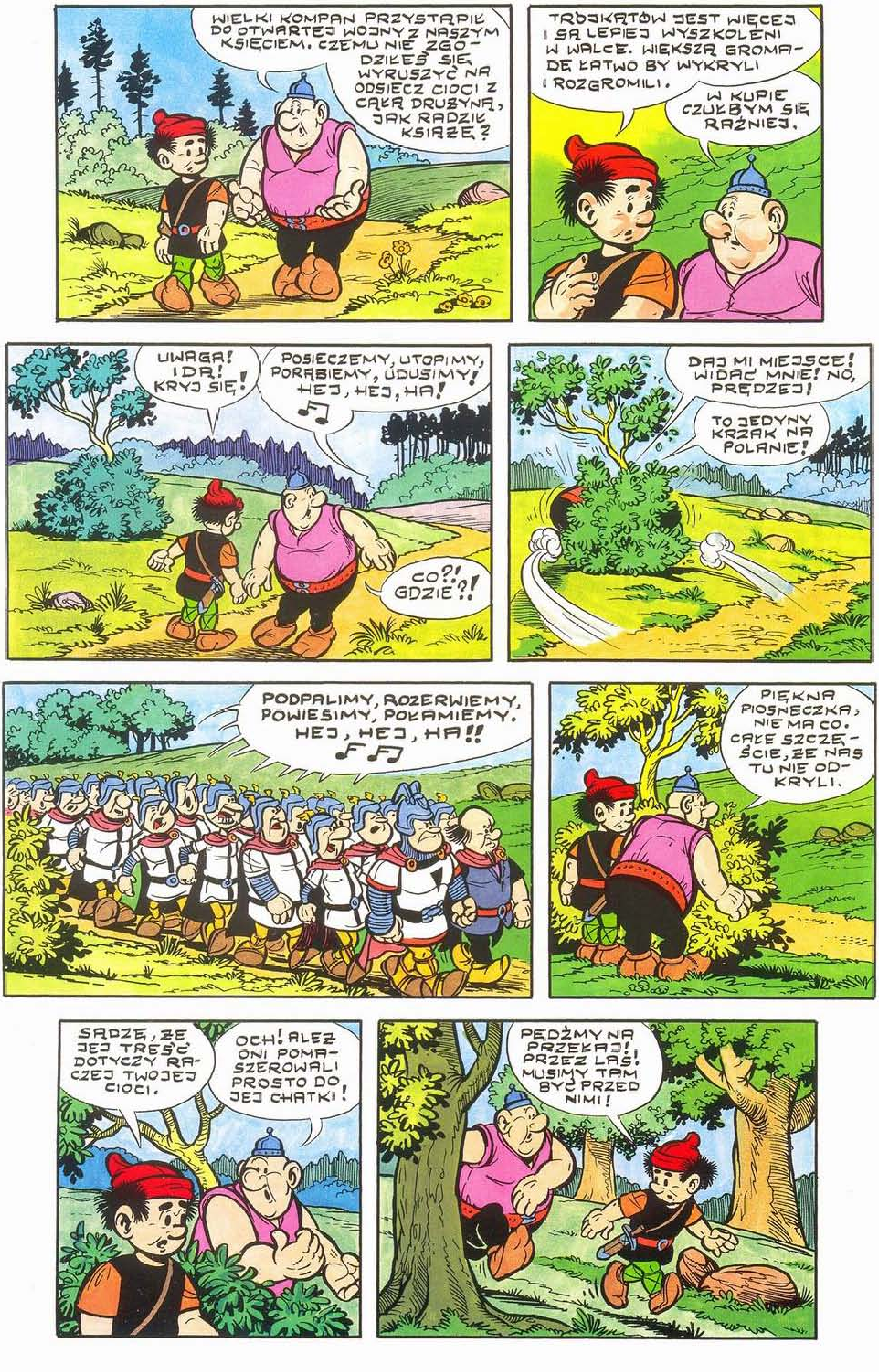
WIELKI KOMPAN PRZYSTĄPIŁ DO OTWARTEJ WOJNY Z NASZYM KSIĘCIEM. CZEMU NIE ZGODZIŁEŚ SIĘ WYRUSZYĆ NA ODSIECZ CIOCI Z CAŁĄ DRUŻYNĄ, JAK RADZIŁ KSIĄŻĘ?
TRÓJKĄTÓW JEST WIĘCEJ I SĄ LEPIEJ WYSZKOLENI W WALCE. WIĘKSZĄ GROMADĘ ŁATWO BY WYKRYLI I ROZGROMILI.
W KUPIE CZUŁBYM SIĘ RAŹNIEJ.
UWAGA! IDĄ! KRYJ SIĘ!
POSIECZEMY, UTOPIMY, PORĄBIEMY, UDUSIMY! HEJ, HEJ, HA!
CO?! GDZIE?!
DAJ MI MIEJSCE! WIDAĆ MNIE! NO, PRĘDZEJ!
TO JEDYNY KRZAK NA POLANIE!
PODPALIMY, ROZERWIEMY, POWIESIMY, POŁAMIEMY. HEJ, HEJ, HA!!
PIĘKNA PIOSNECZKA, NIE MA CO. CAŁE SZCZĘŚCIE, ŻE NAS TU NIE ODKRYLI.
SĄDZĘ, ŻE JEJ TREŚĆ DOTYCZY RACZEJ TWOJEJ CIOCI.
OCH! ALEŻ ONI POMASZEROWALI PROSTO DO JEJ CHATKI!
PĘDŹMY NA PRZEŁAJ! PRZEZ LAS! MUSIMY TAM BYĆ PRZED NIMI!

CIOCIU, WEŹ PUCHAR KSIĘCIA I UMYKAJ Z NAMI!
NADCIĄGAJĄ TU CZARNE TRÓJKĄTY.
USIĄDŹCIE, GOŁĄBECZKI. POCZĘSTUJĘ WAS JAGÓDKAMI.
POSPIESZ SIĘ! NIE CHCEMY JAGÓDEK!
CO SŁYSZĘ?! STRACIŁEŚ APETYT? JESTEŚ CHORY? POKAŻ MI ZARAZ JĘZYK!
WIELKIE NIEBA...
JEST BIAŁY. NIEDOBRZE. DAM CI ZIÓŁEK.
TLE... PLL... LAT!...
CIOCIA CIĘ WYLECZY. PIJ, GOŁĄBECZKU, PIJ...
NIE CHCĘ ZIÓŁEK!
ŁYK
ŁYK
CIOTKO ZIELACHO, GROZI CI NIEBEZPIECZEŃSTWO. WIELKI KOMPAN POPRZYSIĄGŁ CI ZEMSTĘ. MUSISZ STĄD UCIEKAĆ.
HE, HE... ZOBACZYMY JESZCZE, KTO BĘDZIE ZMYKAŁ. ZAPOMNIELIŚCIE JUŻ, CO POTRAFIĘ?
CZARY?!!
NO, JASNE! ŻE TEŻ O TYM NIE POMYŚLAŁEM...
ŁAP!
KIEDY ON WRESZCIE SPOWAŻNIEJE?

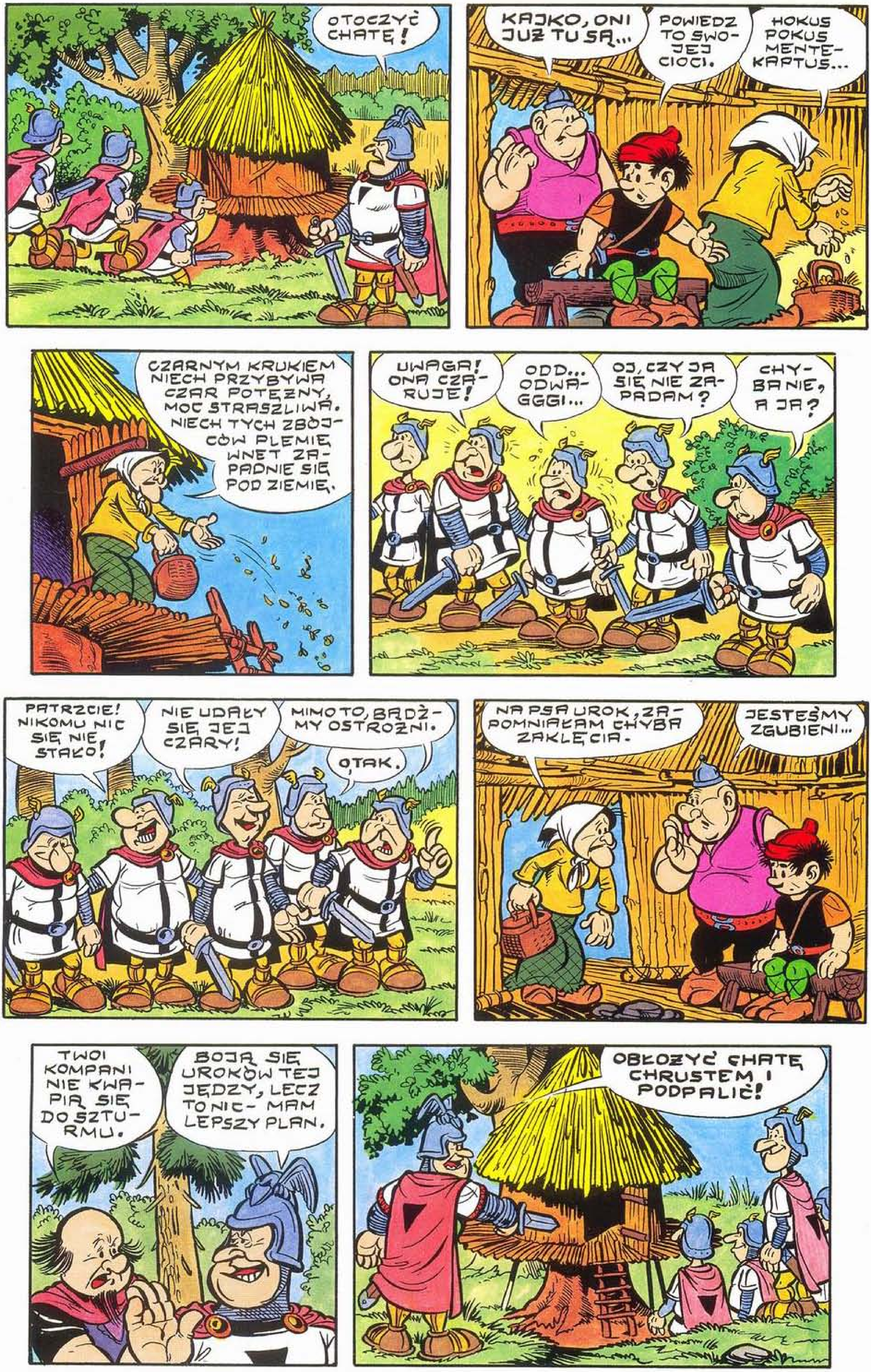
OTOCZYĆ CHATĘ!
KAJKO, ONI JUŻ TU SĄ...
POWIEDZ TO SWOJEJ CIOCI.
HOKUS POKUS MENTE-KAPTUS...
CZARNYM KRUKIEM NIECH PRZYBYWA CZAR POTĘŻNY, MOC STRASZLIWA. NIECH TYCH ZBÓJCÓW PLEMIĘ WNET ZAPADNIE SIĘ POD ZIEMIĘ.
UWAGA! ONA CZARUJE!
ODD... ODWAGGGI...
OJ, CZY JA SIĘ NIE ZAPADAM?
CHYBA NIE, A JA?
PATRZCIE! NIKOMU NIC SIĘ NIE STAŁO!
NIE UDAŁY SIĘ JEJ CZARY!
MIMO TO, BĄDŹMY OSTROŻNI.
O, TAK.
NA PSA UROK, ZAPOMNIAŁAM CHYBA ZAKLĘCIA.
JESTEŚMY ZGUBIENI...
TWOI KOMPANI NIE KWAPIĄ SIĘ DO SZTURMU.
BOJĄ SIĘ UROKÓW TEJ JĘDZY, LECZ TO NIC – MAM LEPSZY PLAN.
OBŁOŻYĆ CHATĘ CHRUSTEM I PODPALIĆ!

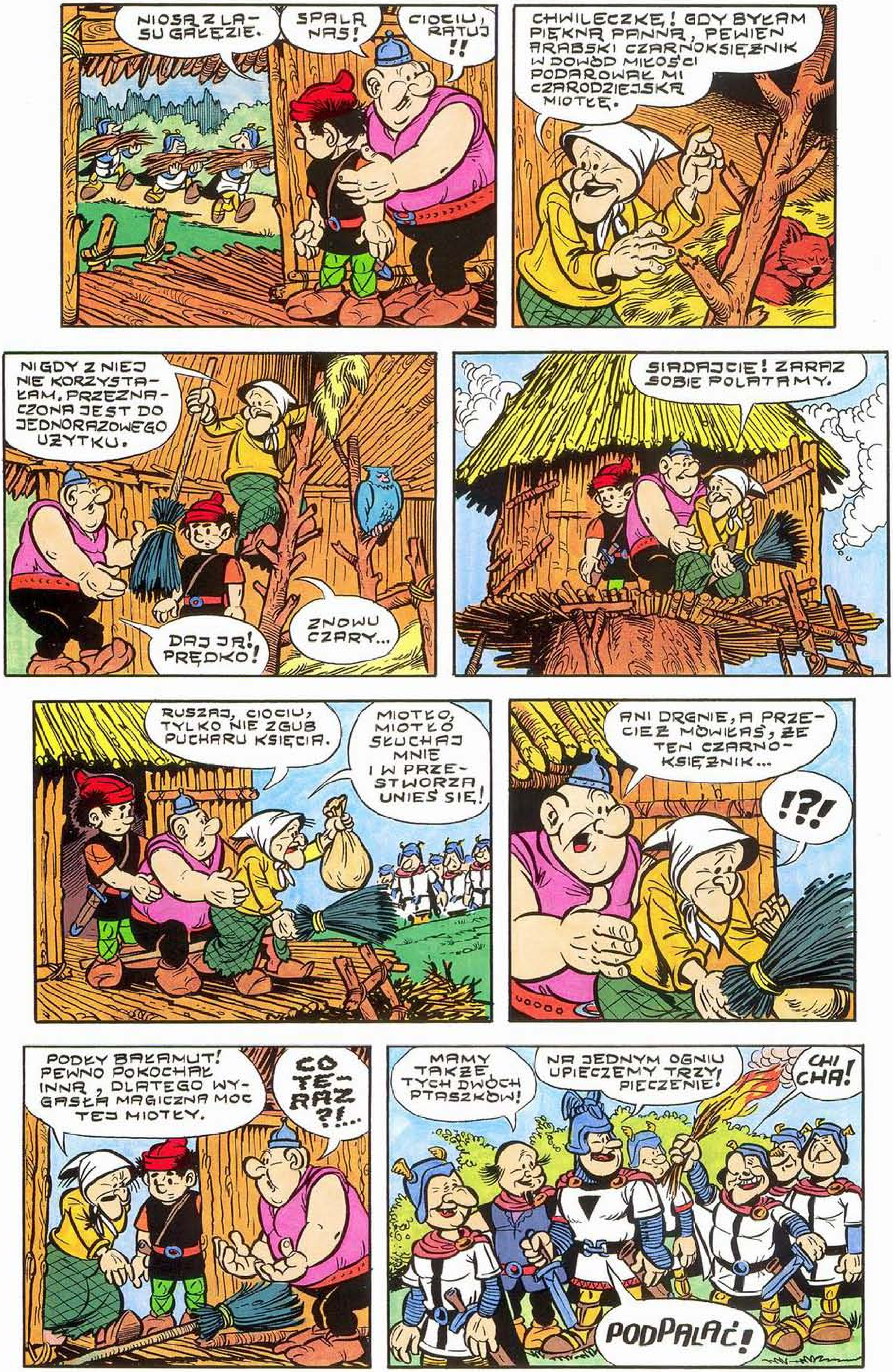
NIOSĄ Z LASU GAŁĘZIE.
SPALĄ NAS!
CIOCIU, RATUJ!!
CHWILECZKĘ! GDY BYŁAM PIĘKNĄ PANNĄ, PEWIEN ARABSKI CZARNOKSIĘŻNIK W DOWÓD MIŁOŚCI PODAROWAŁ MI CZARODZIEJSKĄ MIOTŁĘ.
NIGDY Z NIEJ NIE KORZYSTAŁAM. PRZEZNACZONA JEST DO JEDNORAZOWEGO UŻYTKU.
DAJ JĄ! PRĘDKO!
ZNOWU CZARY...
SIADAJCIE! ZARAZ SOBIE POLATAMY.
RUSZAJ, CIOCIU, TYLKO NIE ZGUB PUCHARU KSIĘCIA.
MIOTŁO, MIOTŁO SŁUCHAJ MNIE I W PRZESTWORZA UNIEŚ SIĘ!
ANI DRGNIE, A PRZECIEŻ MÓWIŁAŚ, ŻE TEN CZARNOKSIĘŻNIK...
!?!
PODŁY BAŁAMUT! PEWNO POKOCHAŁ INNĄ, DLATEGO WYGASŁA MAGICZNA MOC TEJ MIOTŁY.
CO TERAZ?!...
MAMY TAKŻE TYCH DWÓCH PTASZKÓW!
NA JEDNYM OGNIU UPIECZEMY TRZY PIECZENIE!
CHI CHA!
PODPALAĆ!

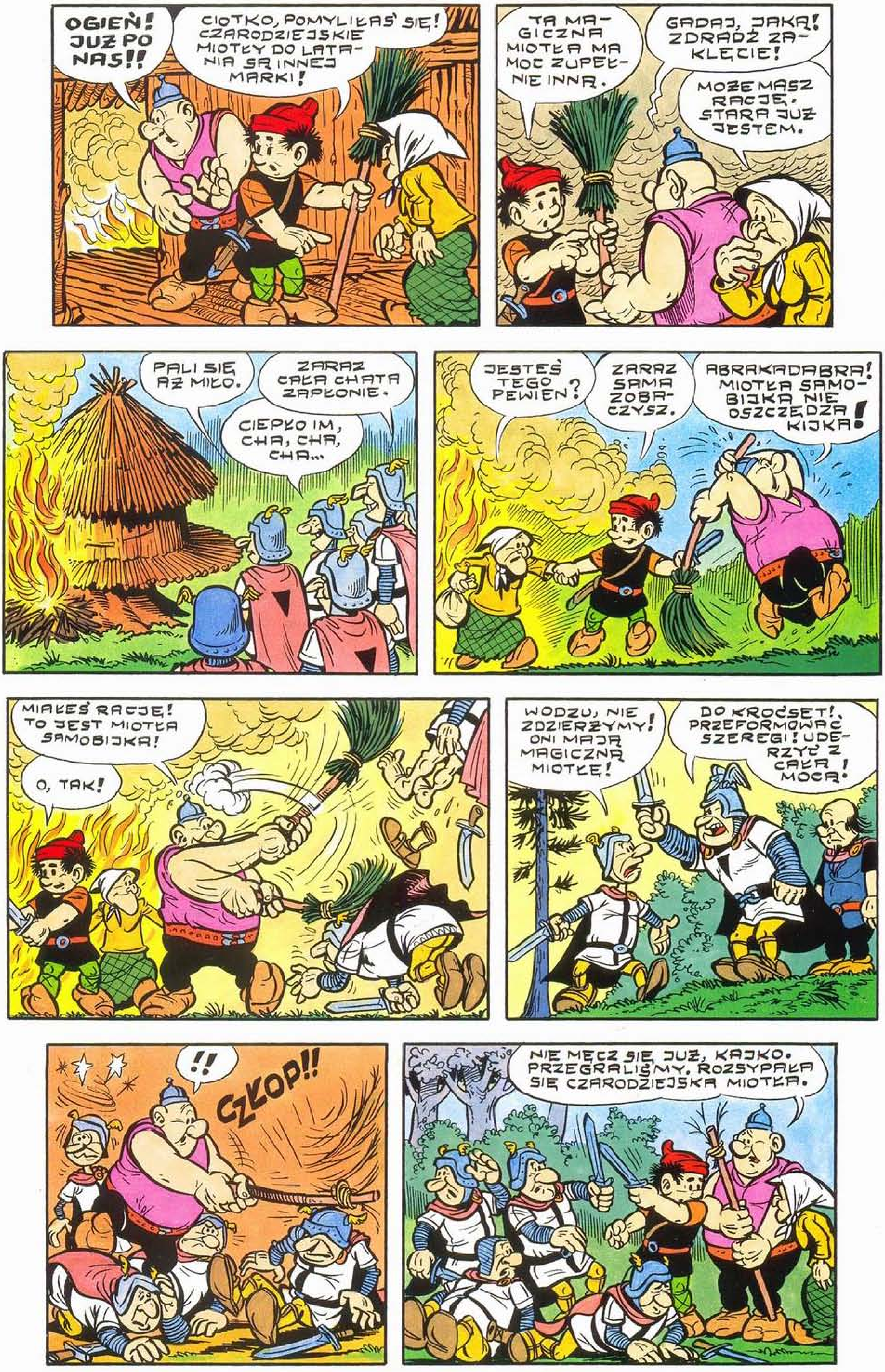
OGIEŃ! JUŻ PO NAS!!
CIOTKO, POMYLIŁAŚ SIĘ! CZARODZIEJSKIE MIOTŁY DO LATANIA SĄ INNEJ MARKI!
TA MAGICZNA MIOTŁA MA MOC ZUPEŁNIE INNĄ.
GADAJ, JAKĄ! ZDRADŹ ZAKLĘCIE!
MOŻE MASZ RACJĘ. STARA JUŻ JESTEM.
PALI SIĘ AŻ MIŁO.
ZARAZ CAŁA CHATA ZAPŁONIE.
CIEPŁO IM, CHA, CHA, CHA...
JESTEŚ TEGO PEWIEN?
ZARAZ SAMA ZOBACZYSZ.
ABRAKADABRA! MIOTŁA SAMOBIJKA NIE OSZCZĘDZA KIJKA!
MIAŁEŚ RACJĘ! TO JEST MIOTŁA SAMOBIJKA!
O, TAK!
WODZU, NIE ZDZIERŻYMY! ONI MAJĄ MAGICZNĄ MIOTŁĘ!
DO KROĆSET! PRZEFORMOWAĆ SZEREGI! UDERZYĆ Z CAŁĄ MOCĄ!
!!
CZŁOP!!
NIE MĘCZ SIĘ JUŻ, KAJKO. PRZEGRALIŚMY. ROZSYPAŁA SIĘ CZARODZIEJSKA MIOTŁA.

WALCZ, KOKOSZ!
DOSKONALE SOBIE RADZIŁEŚ. PRZECIEŻ TO BYŁA ZWYKŁA MIOTŁA!
ZWYKŁA?? NIE MAGICZNA? TAKĄ MIOTŁĄ NIC SIĘ NIE ZWOJUJE.
GRZMOĆ ICH NORMALNIE! BEZ CZARÓW!
CÓŻ TO ZA CYMBAŁ!... MOGLIŚMY SIĘ PRZEBIĆ PRZEZ NICH, A TAK ZNOWU NAS OTOCZYLI.
ZWYKŁA MIOTŁA...
HURA!! NA NICH!!
POKROIMY, USMAŻYMY, PODEPCZEMY, ZBEZCZEŚCIMY! HEJ, HEJ, HAAAA!!
MREU! HU HUU!
O, WSZECHMOCNY TRYGŁAWIE! ZAPOMNIAŁAM O SWOICH PRZYJACIOŁACH! ZGINĄ W OGNIU!
MY TAKŻE ZARAZ ZGINIEMY.
OCH, SĄ...
TAK, LECZ PARU PRZEDTEM TEGO OBERWIE...
HURAAA!
MREU! HU HUHUU!
NAPRZÓD!!
RETY, CO TO?!
DIABEŁ BORUTA I BELZEBUB!
TO POMOCNICY TEJ WIEDŹMY!
MREU!!
HU HUU!

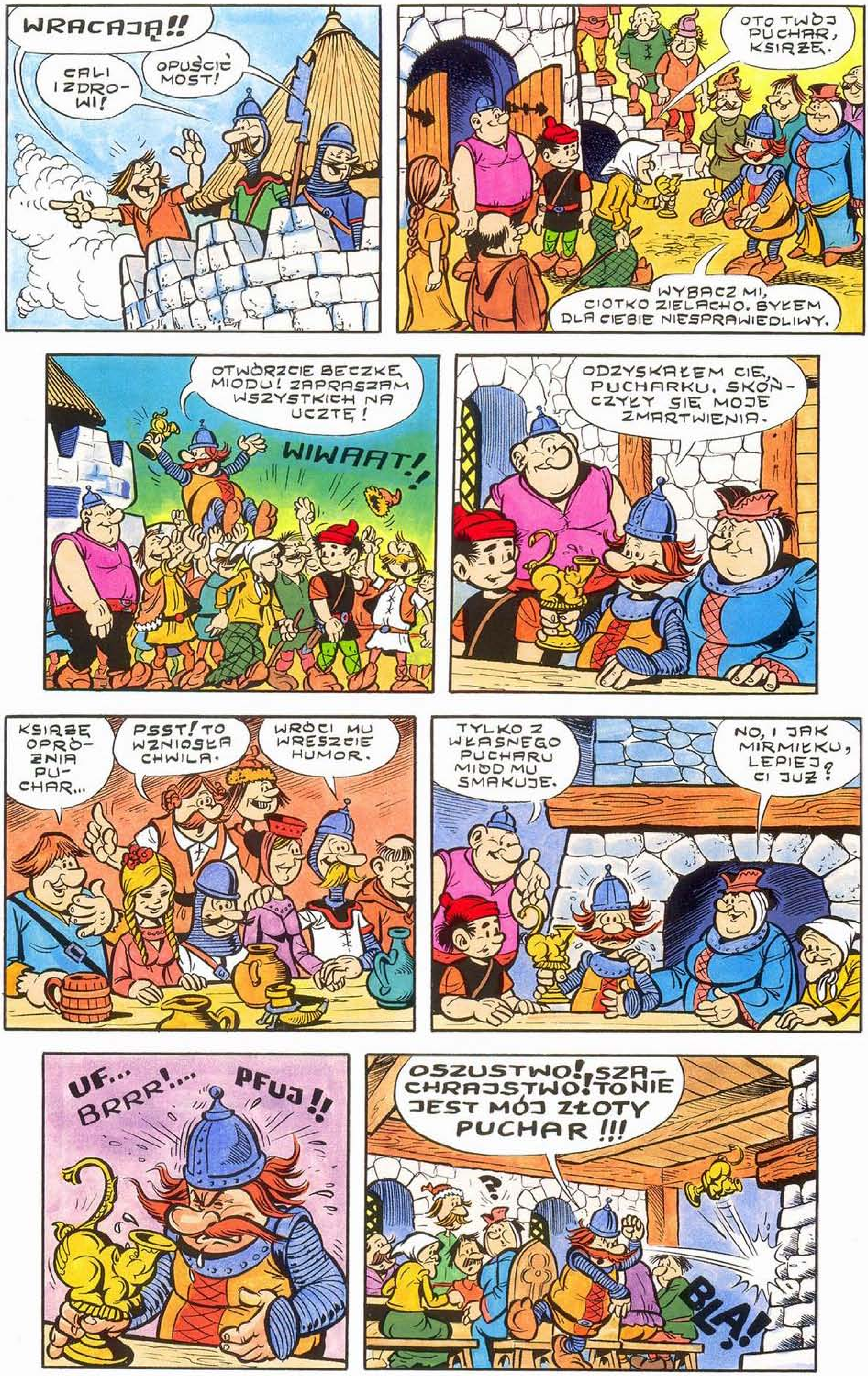
WRACAJĄ!!
CALI I ZDROWI!
OPUŚCIĆ MOST!
OTO TWÓJ PUCHAR, KSIĄŻĘ.
WYBACZ MI, CIOTKO ZIELACHO. BYŁEM DLA CIEBIE NIESPRAWIEDLIWY.
OTWÓRZCIE BECZKĘ MIODU! ZAPRASZAM WSZYSTKICH NA UCZTĘ!
WIWAAT!!
ODZYSKAŁEM CIĘ, PUCHARKU. SKOŃCZYŁY SIĘ MOJE ZMARTWIENIA.
KSIĄŻĘ OPRÓŻNIA PUCHAR...
PSST! TO WZNIOSŁA CHWILA.
WRÓCI MU WRESZCIE HUMOR.
TYLKO Z WŁASNEGO PUCHARU MIÓD MU SMAKUJE.
NO, I JAK MIRMIŁKU, LEPIEJ CI JUŻ?
UF... BRRR!... PFUJ!!
OSZUSTWO! SZACHRAJSTWO! TO NIE JEST MÓJ ZŁOTY PUCHAR!!!
?
BLA!

KSIĄŻE PONOWNIE WPADŁ W ROZPACZ. NIKOGO NIE CHCE WIDZIEĆ.
WYTŁUMACZ MU PANI, ŻE SIĘ MYLI. INNEGO PUCHARU NIE MA.
WYDARLIŚMY GO TRÓJKĄTOM Z NARAŻENIEM ŻYCIA, A TEN GRYMASI...
NIC Z TEGO NIE ROZUMIEM, LECZ ON TWIERDZI ŻE TO NIE JEST JEGO ZŁOTY PUCHAR. MIÓD Z TEGO PUCHARU MU NIE SMAKUJE.
NIE KOSZTOWAŁ MIODU OD CZASU, JAK UTRACIŁ PUCHAR. MOŻE SIĘ ODZWYCZAIŁ?
SŁYSZAŁEM O TAKICH WYPADKACH, NIE WIERZĘ JEDNAK, BY TO WŁAŚNIE NIESZCZĘŚCIE SPOTKAŁO NASZEGO KSIĘCIA.
PORZUĆ CZARNE MYŚLI, WIELKI KOMPANIE.
PRRECZ! TO TWOJE RADY SPRAWIŁY, ŻE JESTEŚMY TERAZ BEZDOMNI!!
JAK CHCESZ, LECZ ZNALAZŁEM SPOSÓB NA ODZYSKANIE ZAMKU I ZIEMI.
GADAJ, CO WYMYŚLIŁEŚ.
NALEŻY ZNALEŹĆ PRETEKST, BY WYWABIĆ KSIĘCIA Z ZAMKU, A NASTĘPNIE...

WSZYSTKO GOTOWE. WIESZ, CO MASZ ROBIĆ?
TAK, WIELKI KOMPANIE.
RUSZAJ. OBY CI SIĘ POWIODŁO.
TRU TUU TUUU!
KIM JESTEŚ RYCERZU?
NAJJAŚNIEJSZY KRÓL PRZYSYŁA POZDROWIENIA KSIĘCIU MIRMIŁOWI. OTWORZYĆ BRAMĘ!
GONIEC KRÓLEWSKI!!
NAJJAŚNIEJSZY KRÓL DOBROWŁAD WYSŁUCHAŁ ZŁOŻONEJ NA CIEBIE PRZEZ WIELKIEGO KOMPANA SKARGI.
A TO ZBÓJ! PO TYM, CO TU NAROZRABIAŁ, MA JESZCZE CZELNOŚĆ OSKARŻAĆ MNIE PRZED MOIM WŁADCĄ?!
CO KRÓL MOŻE CHCIEĆ OD NASZEGO KSIĘCIA?
NIE PODOBA MI SIĘ TO.
BIADA CAŁEMU NASZEMU PLEMIENIU!
WSZYSTKO SŁYSZAŁAM! KRÓL SIĘ GNIEWA NA MIRMIŁA. TO PRZEZ TEN NIESZCZĘSNY PUCHAR...

WIELKI KOMPAN POSIADA DOKUMENT, Z KTÓREGO WYNIKA, ŻE POZWOLIŁEŚ MU OSIEDLIĆ SIĘ NA SWOJEJ ZIEMI I WYBUDOWAĆ NA NIEJ ZAMEK.
SPALIŁ NASZ GRÓD!...
TWÓJ SZAMBELAN TWIERDZI, ŻE ZROBILIŚCIE TO SAMI, BY ZNALEŹĆ PRETEKST DO ZAGARNIĘCIA ZAMKU.
KŁAMSTWO! WIELKI KOMPAN NIE MA ŻADNEGO DOKUMENTU!
MOJA CIOCIA SPALIŁA TEN PERGAMIN.
JA KŁAMIĘ??!! KRWIĄ MI ZA TO ZAPŁACISZ, OSZCZERCO!
ZNIEWAŻYŁEŚ KRÓLEWSKIEGO POSŁA! ŁEB CI ZA TO UTNĘ!
TYLKO SIĘ NIE WAŻ SIĘGAĆ PO MIECZ, BO TYLKO POGORSZYSZ SWOJĄ SYTUACJĘ!
ZARAZ GO CIACHNIE...
RÓB COŚ! NIE MOGĘ PATRZEĆ NA KREW!
NAJLEPIEJ BĘDZIE ROZDZIELIĆ TYCH ZAWADIAKÓW.
DONG!
TRACH!
RETY, KOKOSZ...
NO, TO KLOPS...

NIECH... PRZEPROSI... TO DARUJĘ... MU... ŻE NAZWAŁ... MNIE... KŁAMCĄ...
WYBACZ, POSLE, LECZ Z TYM DOKUMENTEM TO JAKIEŚ NIEPOROZUMIENIE.
MOJA CIOCIA ZUPEŁNIE GO SPALIŁA.
TO ZNACZY, ŻE WIELKI KOMPAN WRAZ Z SZAMBELANEM SFAŁSZOWALI DOKUMENT.
ALEŻ TAK! DOSTANĄ ZA SWOJE, GDY KRÓL SIĘ O TYM DOWIE.
MUSISZ, KSIĄŻĘ, UDAĆ SIĘ DO KRÓLA I OSOBIŚCIE MU WSZYSTKO WYJAŚNIĆ.
POSEŁ MA RACJĘ.
MIRMIŁKU, OTO KANAPKI NA DROGĘ I SKARPETKI NA ZMIANĘ.
WEŹ TEŻ PARU WOJÓW DO OCHRONY!
TO JEST NAJZUPEŁNIEJ ZBYTECZNE!
NIC MI SIĘ NIE STANIE. WIELKI KOMPAN JEST U KRÓLA.
KŁANIAJ SIĘ OD NAS NAJJAŚNIEJSZEMU DOBROWŁADOWI.
PRZEKONAJ GO, ŻE TRÓJKĄTY TO BANDA ŁOTRÓW I OSZUSTÓW!
NIE MA DOKUMENTU? WIĘC SIĘ GO SPORZĄDZI, A TY GO NAM, KSIĄŻĘ, PODPISZESZ. JUŻ MY CIĘ O TO ŁADNIE POPROSIMY...

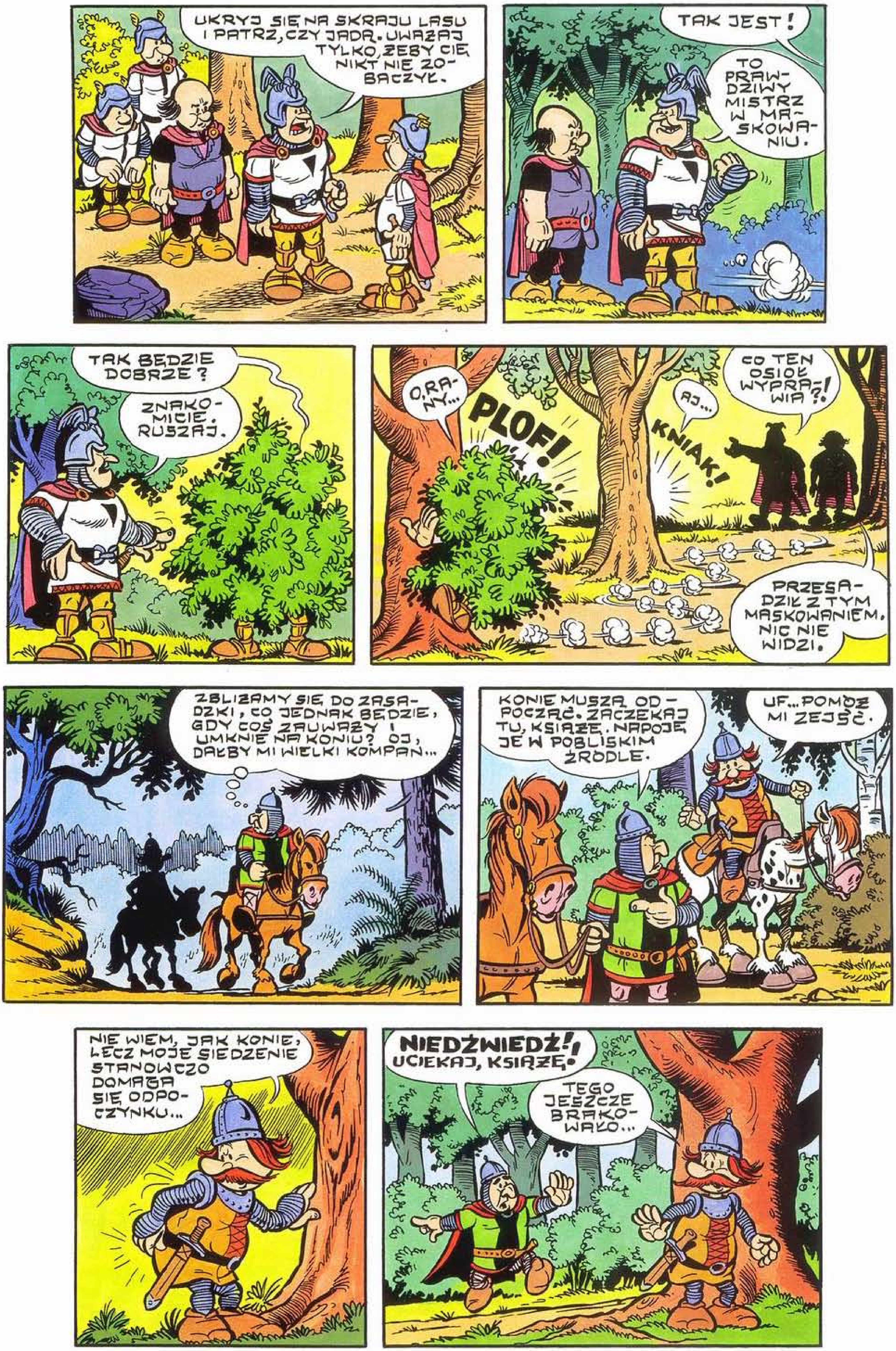
UKRYJ SIĘ NA SKRAJU LASU I PATRZ, CZY JADĄ. UWAŻAJ TYLKO, ŻEBY CIĘ NIKT NIE ZOBACZYŁ.
TAK JEST!
TO PRAWDZIWY MISTRZ W MASKOWANIU.
TAK BĘDZIE DOBRZE?
ZNAKOMICIE. RUSZAJ.
O, RANY...
PLOF!
AJ...
KNIAK!
CO TEN OSIOŁ WYPRAWIA?!
PRZESADZIŁ Z TYM MASKOWANIEM. NIC NIE WIDZI.
ZBLIŻAMY SIĘ DO ZASADZKI, CO JEDNAK BĘDZIE, GDY COŚ ZAUWAŻY! UMKNIE NA KONIU? OJ, DAŁBY MI WIELKI KOMPAN...
KONIE MUSZĄ ODPOCZĄĆ. ZACZEKAJ TU, KSIĄŻĘ. NAPOJĘ JE W POBLISKIM ŹRÓDLE.
UF... POMÓŻ MI ZEJŚĆ.
NIE WIEM, JAK KONIE, LECZ MOJE SIEDZENIE STANOWCZO DOMAGA SIĘ ODPOCZYNKU...
NIEDŹWIEDŹ! UCIEKAJ, KSIĄŻĘ!
TEGO JESZCZE BRAKOWAŁO...

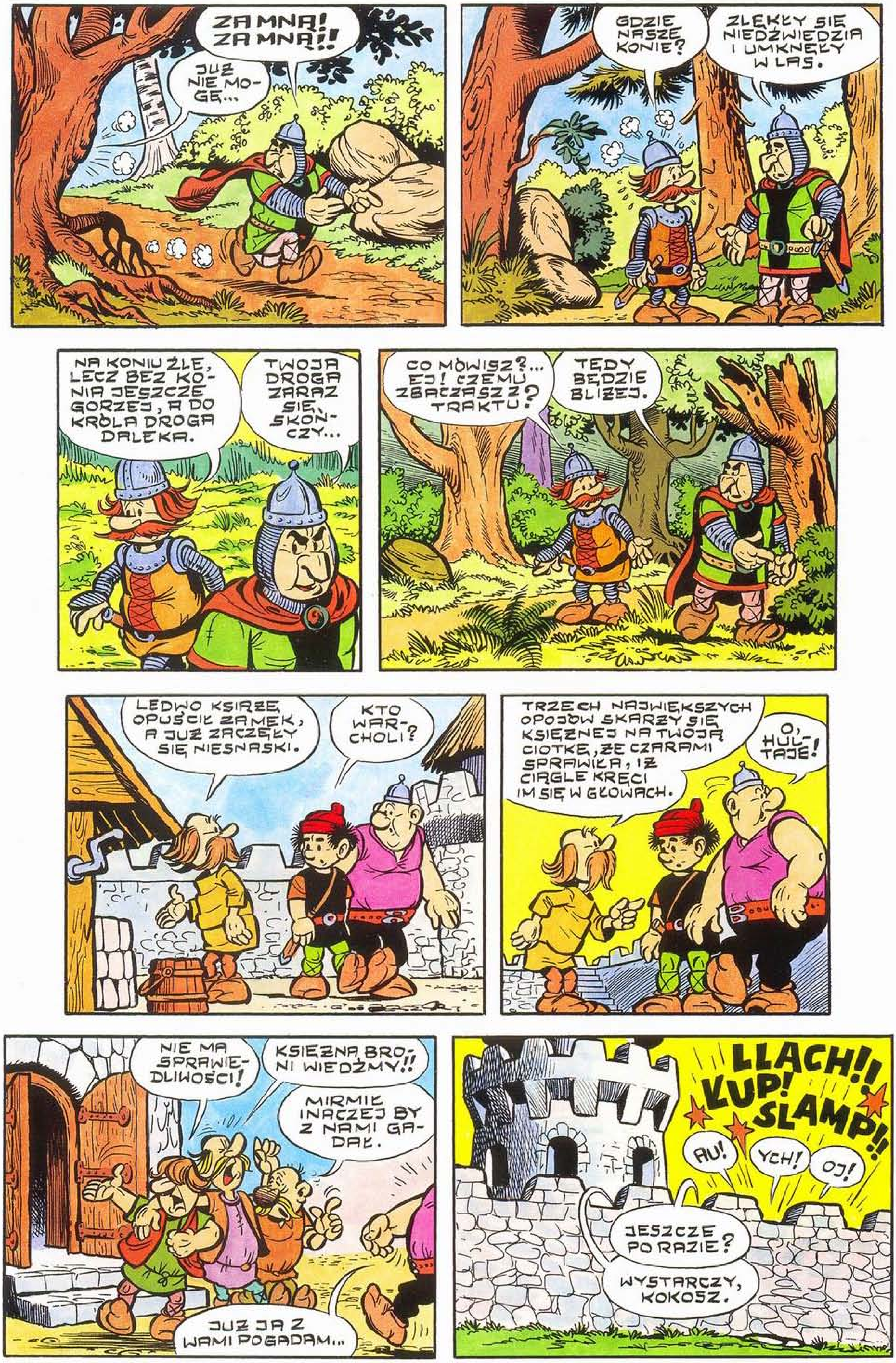
ZA MNĄ! ZA MNĄ!!
JUŻ NIE MOGĘ...
GDZIE NASZE KONIE?
ZLĘKŁY SIĘ NIEDŹWIEDZIA I UMKNĘŁY W LAS.
NA KONIU ŹLE, LECZ BEZ KONIA JESZCZE GORZEJ, A DO KRÓLA DROGA DALEKA.
TWOJA DROGA ZARAZ SIĘ SKOŃCZY...
CO MÓWISZ?... EJ! CZEMU ZBACZASZ Z TRAKTU?
TĘDY BĘDZIE BLIŻEJ.
LEDWO KSIĄŻĘ OPUŚCIŁ ZAMEK, A JUŻ ZACZĘŁY SIĘ NIESNASKI.
KTO WARCHOLI?
TRZECH NAJWIĘKSZYCH OPOJÓW SKARŻY SIĘ KSIĘŻNEJ NA TWOJĄ CIOTKĘ, ŻE CZARAMI SPRAWIŁA, IŻ CIĄGLE KRĘCI IM SIĘ W GŁOWACH.
O, HULTAJE!
NIE MA SPRAWIEDLIWOŚCI!
KSIĘŻNA BRONI WIEDŹMY!!
MIRMIŁ INACZEJ BY Z NAMI GADAŁ.
JUŻ JA Z WAMI POGADAM...
LLACH!! KUP! SLAMP!!
AU!
YCH!
OJ!
JESZCZE PO RAZIE?
WYSTARCZY, KOKOSZ.

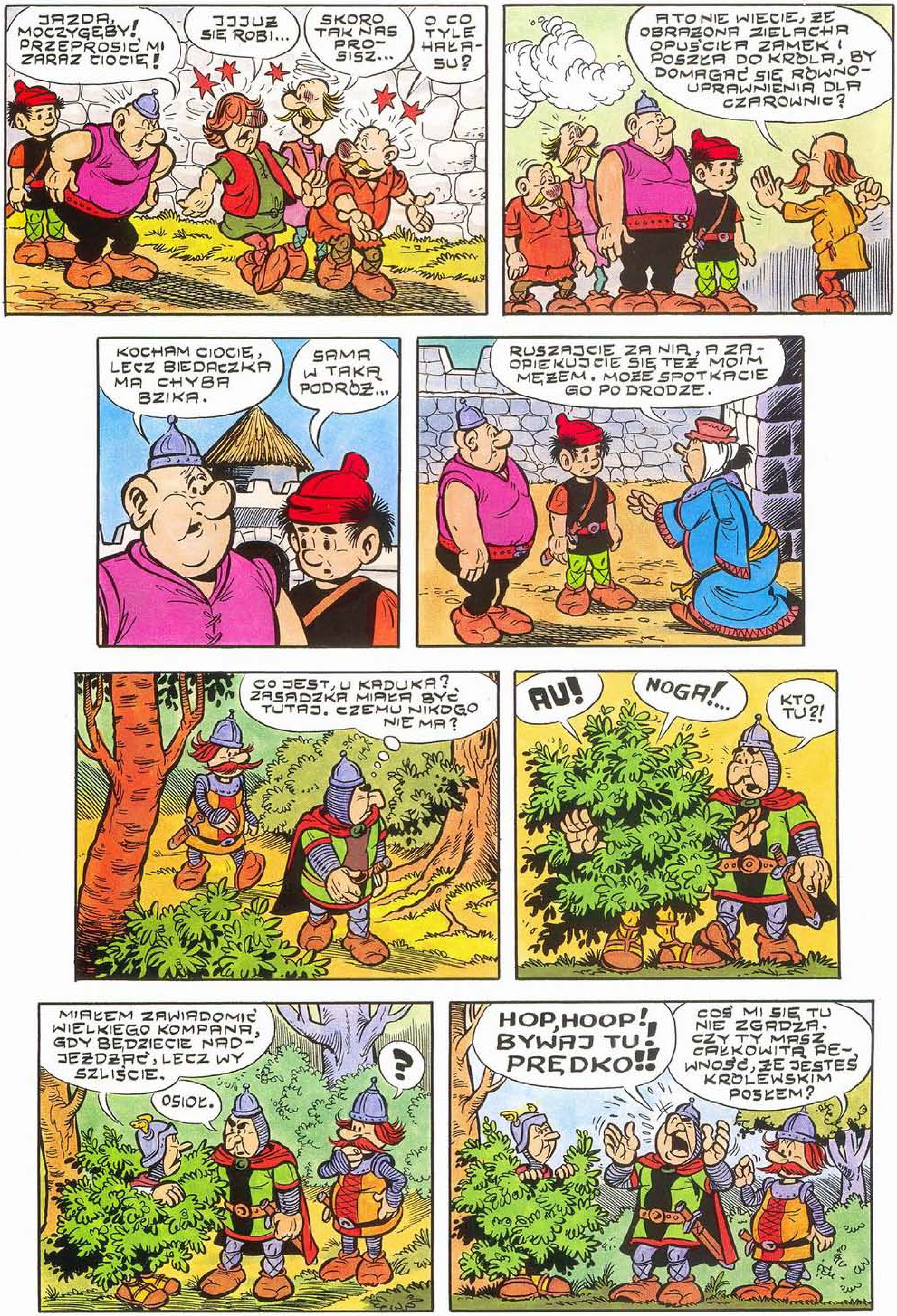

JAZDA, MOCZYGĘBY! PRZEPROSIĆ MI ZARAZ CIOCIĘ!
JJJUŻ SIĘ ROBI...
SKORO TAK NAS PROSISZ...
O CO TYLE HAŁASU?
A TO NIE WIECIE, ŻE OBRAŻONA ZIELACHA OPUŚCIŁA ZAMEK I POSZŁA DO KRÓLA, BY DOMAGAĆ SIĘ RÓWNOUPRAWNIENIA DLA CZAROWNIC?
KOCHAM CIOCIĘ, LECZ BIEDACZKA MA CHYBA BZIKA.
SAMA W TAKĄ PODRÓŻ...
RUSZAJCIE ZA NIĄ, A ZAOPIEKUJCIE SIĘ TEŻ MOIM MĘŻEM. MOŻE SPOTKACIE GO PO DRODZE.
CO JEST, U KADUKA? ZASADZKA MIAŁA BYĆ TUTAJ. CZEMU NIKOGO NIE MA?
AU!
NOGA!...
KTO TU?!
MIAŁEM ZAWIADOMIĆ WIELKIEGO KOMPANA, GDY BĘDZIECIE NADJEŻDŻAĆ, LECZ WY SZLIŚCIE.
OSIOŁ.
?
HOP, HOOP! BYWAJ TU PRĘDKO!!
COŚ MI SIĘ TU NIE ZGADZA. CZY TY MASZ CAŁKOWITĄ PEWNOŚĆ, ŻE JESTEŚ KRÓLEWSKIM POSŁEM?

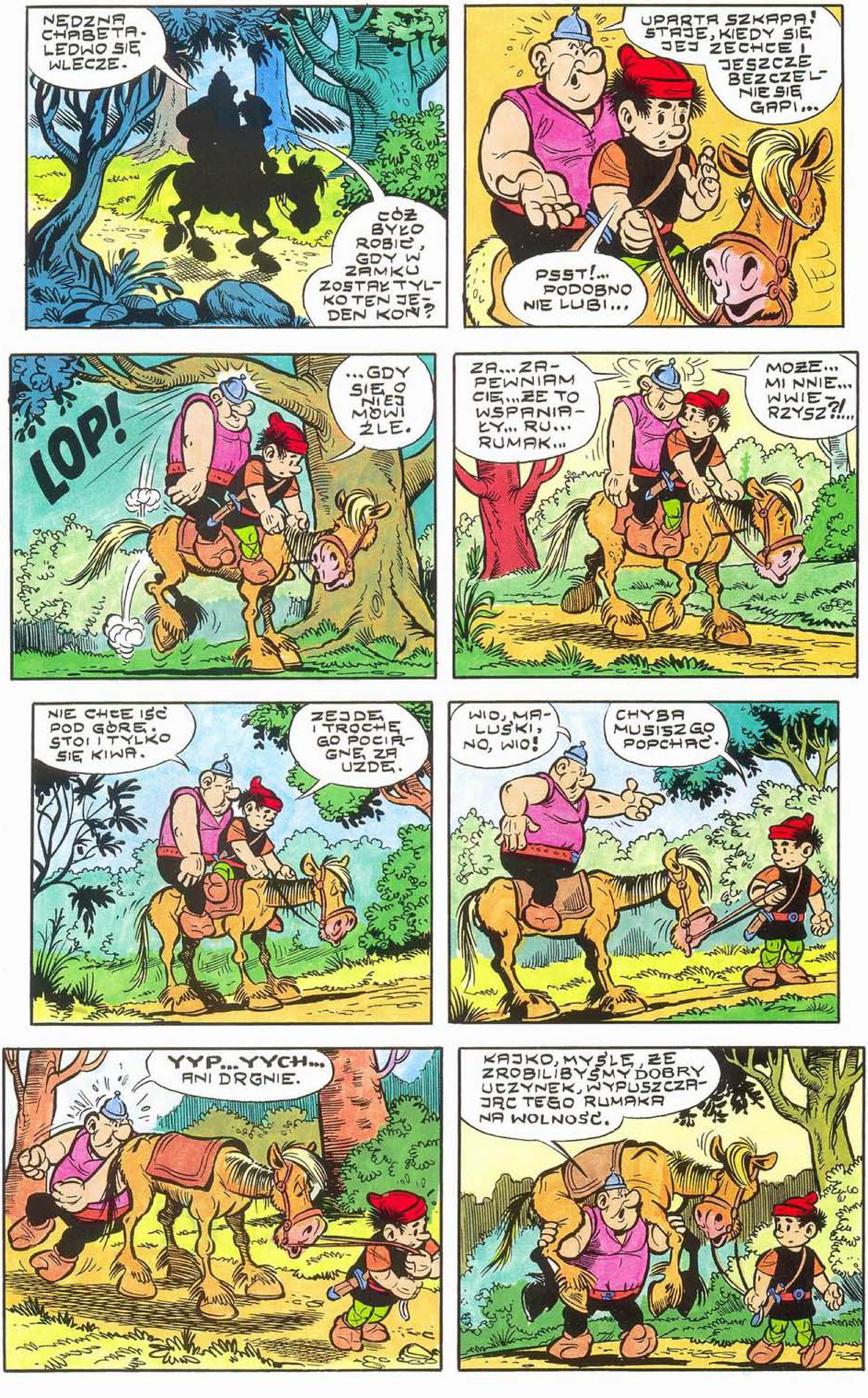
NĘDZNA CHABETA- LEDWO SIĘ WLECZE.
CÓŻ BYŁO ROBIĆ, GDY W ZAMKU ZOSTAŁ TYLKO TEN JEDEN KOŃ?
UPARTA SZKAPA! STAJE, KIEDY SIĘ JEJ ZECHCE I JESZCZE BEZCZELNIE SIĘ GAPI...
PSST!... PODOBNO NIE LUBI...
LOP!
...GDY SIĘ O NIEJ MÓWI ŹLE.
ZA... ZAPEWNIAM CIĘ,... ŻE TO WSPANIAŁY... RU... RUMAK...
MOŻE... MI NNIE... WWIERZYSZ?!...
NIE CHCE IŚĆ POD GÓRĘ. STOI I TYLKO SIĘ KIWA.
ZEJDĘ I TROCHĘ GO POCIĄGNĘ ZA UZDĘ.
WIO, MALUŚKI, NO, WIO!
CHYBA MUSISZ GO POPCHAĆ.
YYP... YYCH... ANI DRGNIE.
KAJKO, MYŚLĘ, ŻE ZROBILIBYŚMY DOBRY UCZYNEK, WYPUSZCZAJĄC TEGO RUMAKA NA WOLNOŚĆ.

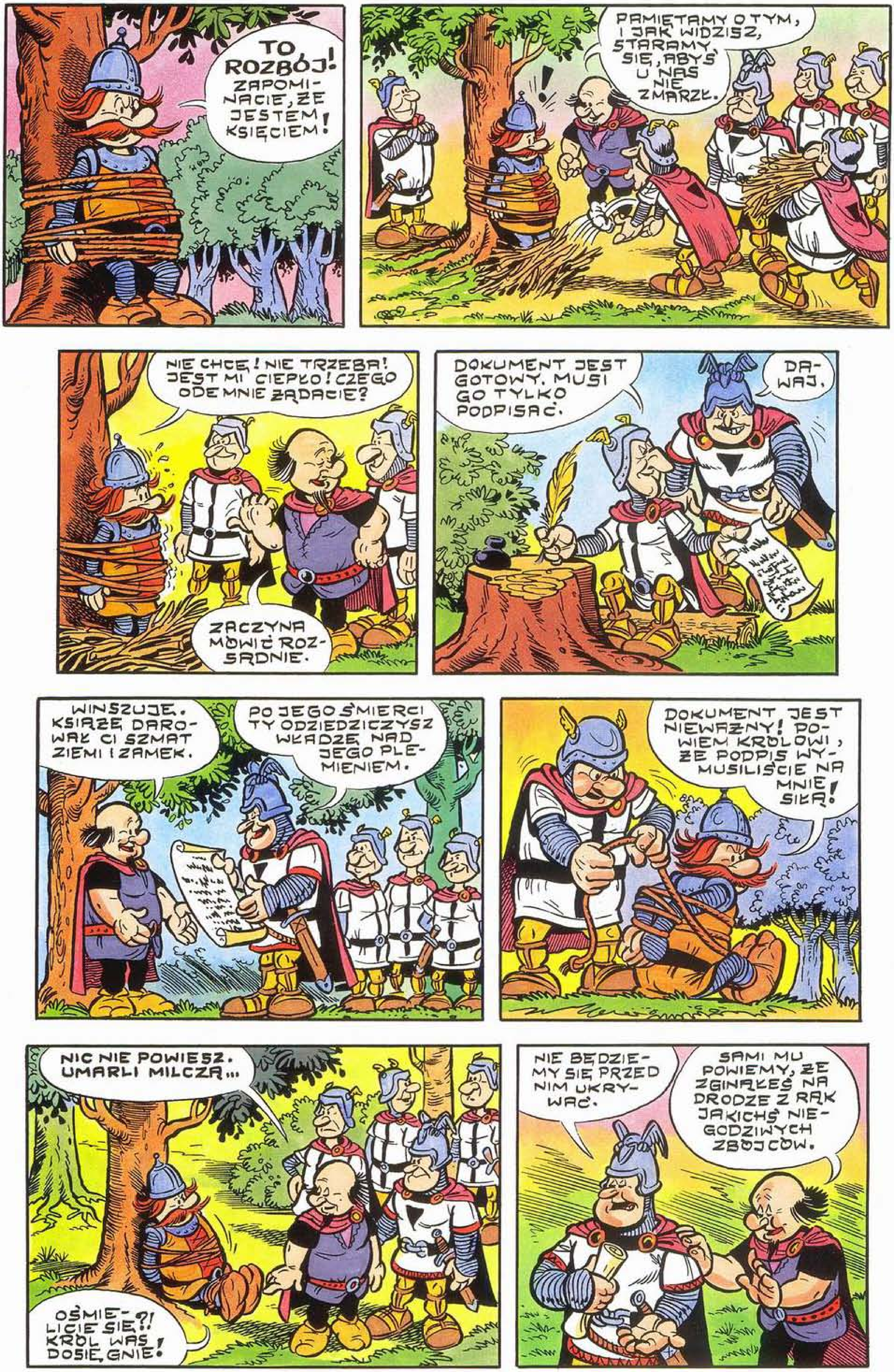

KONIEC CZĘŚCI 2

KAJKO i KOKOSZ

Pełna edycja!

„Kajko i Kokosz" Janusza Christy to jedna z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Kolejne pokolenia czytelników zachwycają się przygodami dwóch dzielnych słowiańskich wojów. Niniejsza edycja powinna zadowolić miłośników cyklu: ukażą się w niej wszystkie opowieści o Kajku i Kokoszu, a oryginalne rysunki Christy zostały poddane starannej obróbce graficznej.

ISBN 83-237-9699-8
9 788323 796992

CZARY MARY

Cena: 12,90 zł